Na naszych oczach fałszuje się historię — artykuł na stronie 3

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok XXII Wyd. A | Poznań środa, 16 XI 1966 r. | Cena 50 gr Nr 272 (7079)

W 50 rocznicę śmierci

Wieńce na grobie Henryka Sienkiewicza

15 bm. — w 50 rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza w podziemiach warszawskiej katedry, gdzie pochowany jest wielki pisarz, odbyła się uroczystość złożenia wieńców na jego grobie.

Twórcy „Trylogii" złożyli w hołdzie wieńce pisarze polscy: w imieniu Związku Literatów Polskich — Jarosław Iwaszkiewicz, Wanda Żółkiewska i Jan Maria Gisges, w imieniu Penclubu polskiego — Jan Parandowski, Mieczysław Lepecki i Michał Rusinek.

W uroczystości wzięła udział wnuczka Henryka Sienkiewicza — Maria Korniłowiczówna.

A. Starewicz udał się do Wielkiej Brytanii

15 bm. przewodniczący zarządu polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej, poseł Artur Starewicz, udał się — na zaproszenie Foreign Office — na 9-dniowy pobyt do Wielkiej Brytanii. (PAP).

Początek rozmów koalicyjnych w NRF

Władze USA badają akta Kiesingera

Rokowania międzypartyjne na temat utworzenia nowej koalicji rządowej w NRF zostały we wtorek oficjalnie zainaugurowane w formie spotkania specjalnych komisji, wyznaczonych do rozmów przez chadecję i socjaldemokratów — informuje korespondent PAP, red. J. Roszkowski.

Na czele komisji CDU/CSU stał kandydat tej partii na nowego kanclerza, Kiesinger, a komisją SPD kierował przewodniczący tej partii, Brandt.

Pierwsze spotkanie trwało ponad trzy godziny. Treść jego otoczona jest przez obie strony ścisłą tajemnicą. Wiadomo jedynie, iż rokowania prowadzone były w atmosferze „otwartości", a także, iż wtorkowe spotkanie poświęcone było przede wszystkim sprawom polityki zagranicznej.

Tymczasem — dziennik „Rheinische Post" informuje, że ministerstwo spraw zagranicznych USA zażądało dokumentów personalnych kandydata chadecji na stanowisko kanclerza NRF, Kiesingera (członka NSDAP od 1933 r.), przechowywanych dotąd w zachodnioberlińskim aliianckim archiwum dokumentów pohitlerowskich. Jak wynika z informacji dziennika, amerykański departament stanu „zajął się badaniem przeszłości" Kiesingera. Treść akt Kiesingera oraz wyniki badań są jednakże — jak zauważa dziennik — na osobiste polecenie Deana Ruska okryte ścisłą tajemnicą.

PAP

Komunikat o wizycie Novotnego w ZRA

Na zakończenie 5-dniowej wizyty prezydenta CSRS, Antonina Novotnego w Zjednoczonej Republice Arabskiej, w poniedziałek 14 listopada w Pradze i Kairze ogłoszono jednocześnie wspólny komunikat o rozmowach między prezydentem CSRS Antoninem Novotnym i prezydentem ZRA, Naserem.

Komunikat stwierdza, że obie strony z niepokojem śledzą niebezpieczny rozwój wydarzeń w Azji południowowschodniej, będących następstwem agresji przeciwko narodowi Wietnamu i stanowiących poważne zagrożenie pokoju na całym świecie. Obie strony domagają się natychmiastowego i bezwarunkowego zaprzestania barbarzyńskich nalotów na terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Obie strony wypowiedziały się również za zaprzestaniem podziemnych doświadczeń z bronią jądrową, za likwidacją obcych baz wojskowych na terytoriach innych państw oraz za utworzeniem stref bez atomowych w różnych rejonach świata.

Szczególną uwagę obaj prezydenci zwrócili na rozwój wydarzeń w Afryce. Są oni przekonani, że ścisła współpraca krajów afrykańskich i jedności narodu afrykańskiego jest niezawodnym środkiem w walce przeciwko kolonializmowi. (PAP)

Terenowe ćwiczenia bojowe

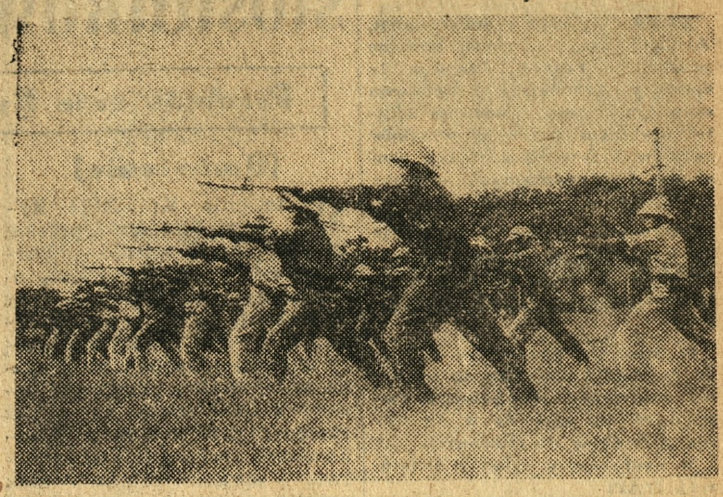

Oddział Armii Ludowej Demokratycznej Republiki Wietnamu podczas terenowych ćwiczeń bojowych.

CAF — Sinhua

VII Flota USA ostrzelała obiekty przybrzeżne DRW

Apel Światowej Rady Pokoju

Stany Zjednoczone kontynuują swą brutalną agresję przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu. W poniedziałek okręty Siódmej Floty USA ostrzelały z dział obiekty przybrzeżne usytuowane na północ od 17 równoleżnika.

Agencje zachodnie podają, że korzystając z dobrej pogody siły patriotyczne Frontu Wyzwolenia Narodowego aktywizują swe działania przeciwko jednostkom USA i wojskom reżimu sajgońskiego. W poniedziałek partyzanci zaatakowali wioskę leżącą w odległości 16 km na południowy zachód od Da Nang. Ogniem z broni automatycznej zestrzelono tam dwa helikoptery USA. Zginęło trzech lotników amerykańskich, a kilku odniosło rany. Jednostka „Marines" broniąca tej wsi poniosła ciężkie straty. O aktywności sił patriotycznych sygnalizują z wielu innych regionów. Partyzanci ostrzelali m. in. ogniem z moździerzy oddziały rządowe stacjonujące w pobliżu plantacji Xuan Loc w odległości 70 km od Sajgonu.

☆

Agencja TASS nadała wczoraj rano apel przeszło 2000 wybitnych działaczy z 73 krajów świata, w tym 17 przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego wzywający do wspólnych działań na rzecz przywrócenia pokoju w Wietnamie. Idea apelu została wysunięta przez Światową Radę Pokoju w lipcu br. w związku z 12 rocznicą Układów Genewskich.

Bogaty program obchodów Dnia Nauczyciela

Akademie i spotkania w całym kraju

Zbliża się Dzień Nauczyciela — święto blisko 400-tysięcznej rzeszy pedagogów i wychowawców ze szkół podstawowych, średnich i wyższych.

Z okazji „Dnia", w dowód uznania dla ofiarnej pracy wychowawczej i społecznej 100 najbardziej zasłużonych nauczycieli i profesorów wyższych uczelni udekorowanych zostanie w czwartek w czasie uroczystości w Belwederze wysokimi odznaczeniami państwowymi. W Teatrze Wielkim w Warszawie, odbędzie się akademia centralna z udziałem przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych. W akademii uczestniczyć będą delegacje nauczycieli i pracowników szkół wyższych ze wszystkich okręgów.

17 bm. odbędą się ponadto liczne spotkania nauczycieli z przedstawicielami różnych resortów, instytucji i organizacji społecznych. Planuje się m. in. takie spotkania w ministerstwach oświaty i szkolnictwa wyższego oraz kultury i sztuki, CRZZ, Zarządzie Głównym ZNP, Zarządzie Głównym ZMS.

19 i 20 bm. akademie i spotkania z okazji Dnia Nauczyciela zorganizowane zostaną we wszystkich województwach i powiatach. W czasie tych uroczystości wielu zasłużonych nauczycieli i pracowników szkół wyższych udekorowanych zostanie odznaczeniami państwowymi, otrzymają oni wyróżnienia oraz złote odznaki ZNP. (PAP)

Przemówienia powitalne na zjeździe BPK

Największe zainteresowanie w drugim dniu obradującego w Sofii IX Zjazdu Bułgarskiej Partii Komunistycznej wzbudziły przemówienia sekretarza generalnego KC KPZR — Leonida Breżniewa, sekretarza generalnego KC RPK — N. Ceausescu oraz członka Biura Politycznego i sekretarza KC PZPR — Ryszarda Strzeleckiego. (Omówienie wystąpienia podajemy na str. 2).

W godzinach wieczornych przekazali zjazdowi pozdrowienia przedstawiciele: SED, KP Czechosłowacji oraz Francuskiej Partii Komunistycznej.

PAP

Skarga Jordanii w Radzie Bezpieczeństwa

Jordania wniosła oficjalną skargę do Rady Bezpieczeństwa ONZ w związku z agresją izraelską w dniu 13 bm. Rząd jordański zlecił przedstawicielowi Jordanii w ONZ, by zażądał pilnego zwołania Rady Bezpieczeństwa w celu rozpatrzenia tej skargi.

Jak donosi Agencja France Presse z Ammanu, stan pogotowia ogłoszony w Jordanii w dniu 13 bm., został odwołany.

☆

Przemawiając we wtorek w parlamencie izraelskim, premier Eszkol, oświadczył, że Izrael życzy sobie z całego serca, aby niedzielna akcja wojskowa przeciwko Jordanii była ostatnią tego rodzaju, „ale zależy to również od rządów naszych sąsiadów". (PAP)

Konferencja NATO

Reforma NATO, perspektywy tej organizacji w dziedzinach politycznej, militarnej i ekonomicznej oraz problemy kulturalne były we wtorek rozpatrywane w komisjach przez parlamentarzystów krajów NATO obradujących w Paryżu. (PAP)

Po zgonie N. Ignatowa

Kondolencje z Polski

W związku ze zgonem zastępcy przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej RFSRR Nikołaja Ignatowa, przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował depeszę kondolencyjną do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaja Podgornego.

PAP

Delegacja rządowa Finlandii w Moskwie

We wtorek przybyła do Moskwy fińska delegacja rządowa. Wkrótce po przyjeździe do Moskwy rządowa delegacja Finlandii z premierem Rafaelem Paasio na czele złożyła na Kremlu wizytę przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR, Aleksiejowi Kosyginowi.

W tym samym dniu rozpoczęły się na Kremlu rozmowy radziecko-fińskie. Ze strony radzieckiej uczestniczy w nich Aleksiej Kosygin, wicepremier Nikołaj Bajbakow oraz ministrowie Gromyko, Patoliczew, Skaczkow i inni.

PAP

Paul Martin na audiencji u Papieża

Minister spraw zagranicznych Kanady Paul Martin, został przyjęty we wtorek rano przez Papieża Pawła VI. Przedyskutował z nim sprawę przywrócenia pokoju w Wietnamie oraz zawieszenia ognia w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Jak wiadomo, minister Martin przebywał ostatnio z oficjalną wizytą w Polsce i Związku Radzieckim.

☆

Kanadyjski minister spraw zagranicznych Paul Martin poinformował — również włoskiego ministra spraw zagranicznych Amintore Fanfaniego o rozmowach przeprowadzonych w Moskwie i Warszawie. (PAP)

Wodowanie „Gemini-12" na Atlantyku

Ośrodek kontroli lotów kosmicznych na Przylądku Kennedy'ego podał do wiadomości, że zgodnie z programem statek „Gemini-12" z kosmonautami Lovellem i Aldrinem na pokładzie wodował na Atlantyku o godzinie 19.22 czasu GMT.

O godzinie 18.46 GMT, w czasie 59 okrążania Ziemi załoga statku „Gemini-12" włączyła 4 silniki hamujące. Statek kosmiczny znajdował się wówczas na wysokości 298 kilometrów nad powierzchnią Ziemi.

„Gemini-12" opadł na spadochronie w wyznaczonym punkcie w zachodniej części Atlantyku, w odległości zaledwie 5 km od lotniskowca amerykańskiej marynarki wojennej „Wasp", który oczekiwał na wodowanie.

Wodowanie nastąpiło w odległości około 1.170 km na południowy wschód od Przylądka Kennedy'ego. (PAP)

Obrady PAN-u

Wczoraj rozpoczęły się w Katowicach obrady prezydium Polskiej Akademii Nauk, poświęcone omówieniu zagadnień związanych z organizacją i rozwojem badań naukowych na Górnym Śląsku.

Odpływ złota

Deficyt bilansu płatniczego USA

Amerykański minister finansów Henry Fowler oświadczył w poniedziałek na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że zapasy złota Stanów Zjednoczonych zmniejszyły się w ciągu pierwszych 9 miesięcy br. o dalsze 450 mln dolarów. Na podstawie danych za pierwsze trzy kwartały br., Fowler doszedł do wniosku, że deficyt bilansu płatniczego USA wyniesie w bieżącym roku około 1:2 mld dolarów. (PAP)

Świątynia Izydy w... Nilu

Podczas gdy w Abu Simbel trwa już rekonstrukcja zdemontowanej i przeniesionej w bezpieczne miejsce świątyni Ramzesa II, inny zabytek sztuki staroegipskiej, świątynia Izydy w Filę, skazana została na... utonięcie w Nilu. Zdjęcie przedstawia tę antyczną budowlę, oblaną wodami wezbranej rzeki.

CAF — UPI

Krajowy zjazd pracowników Książki, Prasy i Radia

Ocena dorobku zawodowego środowisk

Z udziałem 147 delegatów reprezentujących ponad 26 tys. wydawców, księgarzy, dziennikarzy, pracowników Radia i Telewizji rozpoczęły się we wtorek w siedzibie SDP dwudniowe obrady IV Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Pracowników Książki, Prasy i Radia.

Na zjeździe oceniony zostanie dorobek zawodowy i społeczny zrzeszonych w związku środowisk w ciągu ostatnich 4 lat i ustalone kierunki działania na najbliższą przyszłość. Uczestnicy obrad wybiorą także nowe władze Związku.

Na zjazd przybyli: przewodniczący CRZZ — **Ignacy Loga-Sowiński**, kierownik Biura Prasy KC PZPR — **Stefan Olszowski**, wicemin. kultury i sztuki **Kazimierz Rusinek**, przewodniczący Komitetu d/s Radia i Telewizji **Włodzimierz Sokorski**, prezes RSW „Prasa" **Tadeusz Galiński**, przewodniczący ZG SDP — **Stanisław Mojkowski.**

W imieniu ustępującego zarządu referat wprowadzający wygłosiła przewodnicząca ZG — Wisła Pankiewicz. Omawiając 5-letnie perspektywy rozwoju środków upowszechniania kultury W. Pankiewicz stwierdziła, że poważnie wzrastają w porównaniu z ubiegłym 5-leciem wydatki państwa na te cele. Jednocześnie jednak zwiększa się liczba potencjalnych odbiorców kultury, w związku z podnoszeniem się poziomu wykształcenia społeczeństwa i jego odmłodzeniem.

Mówczyni zwróciła szczególną uwagę na potrzebę rozbudowy i modernizacji bazy poligraficznej, poprawy zaopatrzenia w papier, wyposażenia technicznego rozgłośni radiowych i ośrodków TV oraz redakcji prasowych, a także rozwoju i unowocześnienia sieci księgarń. (PAP)

Wiec solidarności studentów poznańskich

Z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta, w Poznaniu odbył się 15 bm. wiec solidarności z walczącym narodem wietnamskim. Wzięli w nim udział naukowcy i reprezentanci wyższych uczelni stolicy Wielkopolski. W wiecu uczestniczyła grupa studentów DRW, kształcących się na WSE w Poznaniu.

Studenci przekazali przedstawicielowi Ambasady DRW 6 tys. zł, które zarobili pracując przy wykopkach ziemniaków.

I sekretarz ambasady DRW w Polsce Hoang Hoan Nghinh podziękował za ofiarność i braterskie poparcie, jakie młodzież uczelni Poznania okazuje narodowi wietnamskiemu.

PAP

Sejm rozpatrzy projekt NPG na 1967 r.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 15 bm. rozpatrzyła i przyjęła projekty uchwały Sejmu PRL o Narodowym Planie Gospodarczym na 1967 r. i podstawowych założeniach planu na 1968 r. i ustawy budżetowej na 1967 r. oraz rozpatrzyła wiążące się z tymi zagadnieniami projekty uchwał Rady Ministrów.

Projekty uchwały sejmowej o NPG oraz ustawy budżetowej będą przedstawione Sejmowi PRL. (PAP)

Pomoc PCK dla ofiar powodzi

Spiesząc z pomocą ofiarom klęski powodzi we Włoszech, PCK przekaże włoskiemu stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża 100 litrów szczepionki przeciwtyfusowej i przeciwtężcowej. Będzie można nią zaszczepić ponad 50 tys. osób na terenach dotkniętych powodzią. (PAP)

Zainteresowanie podróżami A. Kosygina

Za dwa tygodnie premier ZSRR, Aleksiej Kosygin będzie gościem prezydenta Francji, Charlesa de Gaulle'a. Europejska i światowa opinia publiczna z wielkim zainteresowaniem oczekuje wyników rozmów przywódców dwóch mocarstw kontynentalnych — pisze APN.

Aktywność dyplomatyczna Związku Radzieckiego nie słabnie. Ogłoszono, że 6 lutego Kosygin przybędzie z wizytą oficjalną do Londynu.

W Moskwie wyraża się nadzieję, że podróż Kosygina do Londynu doprowadzi do konstruktywnego zwrotu zarówno w dziedzinie stosunków dwustronnych, jak i w uzdrawianiu sytuacji światowej. (PAP)

Manewry CENTO w Zatoce Perskiej

Jak donosi prasa irańska, w Zatoce Perskiej rozpoczęły się manewry Marynarki Wojennej państw bloku CENTO oznaczone kryptonimem „Midlink-9". W manewrach uczestniczą okręty wojenne USA, W. Brytanii i Iranu. Turcja i Pakistan przesłały obserwatorów. Manewry trwać będą do 18 listopada. (PAP)

Pomyślny rozwój bilateralnych stosunków polsko-bułgarskich

Przemówienie Ryszarda Strzeleckiego na zjeździe BPK

(Omówienie)

W imieniu KC PZPR Ryszard Strzelecki przekazał na wstępie zjazdowi Bułgarskiej Partii Komunistycznej gorące pozdrowienia, oraz podkreślił, że obie partie łączą od dawna braterskie więzy internacjonalistycznej solidarności, walka przeciwko reakcji i faszyzmowi, łączą nas rozszerzająca się z każdym rokiem współpraca w budownictwie socjalistycznym oraz wspólne zmagania przeciwko imperializmowi i jego zbrodniczej polityce wojny i agresji.

R. Strzelecki scharakteryzował następnie wszechstronne osiągnięcia Polski Ludowej po czym oświadczył:

Pod wpływem procesu budownictwa socjalistycznego i codziennej działalności partii dokonały się olbrzymie przeobrażenia w strukturze społecznej i świadomości narodu polskiego. Znalazło to dobitny wyraz w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Pomyślny rozwój każdego kraju socjalistycznego rozszerza możliwości wzajemnej współpracy. Rozwija się także współpraca gospodarcza polsko-bułgarska. Obroty towarowe między naszymi krajami zwiększą się w najbliższym 5-leciu o około 42 proc. Naszym wspólnym zadaniem jest dalsze rozszerzanie zakresu tej współpracy.

Osiągnięty przez kraje socjalistyczne poziom gospodarczy stawia obecnie sprawę kooperacji i specjalizacji na jedno z czołowych miejsc we współpracy gospodarczej zarówno dwustronnej jak i wielostronnej, w ramach RWPG.

Nasze wysiłki w budownictwie socjalizmu — kontynuował mówca — łączą się jak najściślej z naszą walką przeciwko imperializmowi i dążeniami do odprężenia międzynarodowego i utrwalenia pokoju.

Musimy jednak wyciągnąć wnioski z faktu, że imperializm amerykański coraz bardziej rozszerza barbarzyńską, agresywną wojnę w Wietnamie. Dalsza jej eskalacja staje się niezmiernie groźna dla pokoju świata. Stąd też postępująca izolacja USA na arenie międzynarodowej, której nie mogły zahamować wysiłki Johnsona na konferencji w Manili.

Polska Ludowa, podobnie jak inne państwa socjalistyczne, w pełni popiera stanowisko DRW i Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego w sprawie rozwiązania problemu wietnamskiego. Państwa socjalistyczne udzielają i będą nadal udzielać pełnego politycznego, materialnego i moralnego poparcia naszym przyjaciołom wietnamskim.

Nasza pomoc dla Wietnamu — oświadczył R. Strzelecki — byłaby bardziej skuteczna, gdyby kraje socjalistyczne działały jednolicie; z winy KP Chin jest jednak inaczej. Odmawiała ona i odmawia skoordynowania działań w obronie narodu wietnamskiego. Jednocześnie kierownictwo KP Ch wzmaga swą rozłamową działalność w szeregach międzynarodowego ruchu komunistycznego i całego frontu antyimperialistycznego, rozwijając oszczerczą kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu, KPZR i innym partiom komunistycznym.

PZPR nadal nie będzie szczędzić wysiłków w dążeniu wespół z innymi bratnimi partiami do zespalania szeregów międzynarodowego ruchu komunistycznego na gruncie dokumentów narad z 1957 i 1960. Sprawa odbudowy jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego, sprawa jedności działania krajów socjalistycznych w niesieniu pomocy dla walczącego Wietnamu jest w dalszym ciągu pilnym nakazem chwili.

R. Strzelecki podkreślił dalej konieczność bacznego obserwowania ogniska niepokojów w Europie, jakim są Niemcy zachodnie. Roszczenia terytorialne rządu bońskiego wobec Polski, ZSRR i innych państw, uzurpowanie sobie prawa do reprezentowania całych Niemiec, aspiracje nuklearne i polityka blokowania wszelkich inicjatyw odprężeniowych stanowią stały czynnik zagrożenia pokoju.

Państwa socjalistyczne — a wśród nich Polska i Bułgaria — powiedział R. Strzelecki — od dawna występują z konkretnymi propozycjami na rzecz umocnienia bezpieczeństwa w Europie.

W zakończeniu mówca złożył zjazdowi Bułgarskiej Partii Komunistycznej najserdeczniejsze życzenia pomyślnych obrad. (PAP)

Niepokój na Bliskim Wschodzie

13 bm. izraelskie siły zbrojne dokonały nowego aktu agresji na pograniczu z Jordanią. W czasie najazdu została całkowicie spalona wieś Samoea. Na zdjęciu: mały chłopiec, jeden z mieszkańców wioski, stoi przed ruinami swojego domu.

CAF — Telefoto

Debata nad problemem rozbrojenia w ONZ

Projekt rezolucji w sprawie wznowienia prac Komitetu 18

Komitet Polityczny Zgromadzenia Ogólnego NZ kontynuuje debatę nad problemem rozbrojenia. W poniedziałek przemawiali przedstawiciele Związku Radzieckiego, Ukrainy, Etiopii i Stanów Zjednoczonych.

Podczas debaty nad sprawozdaniem Komitetu 18, dotyczącym powszechnego i całkowitego rozbrojenia, głos zabrał przedstawiciel Związku Radzieckiego, A. Roszin. Delegat radziecki podkreślił, że główną przyczyną zastoju w osiągnięciu rozwiązania tego problemu jest negatywny stosunek USA i innych krajów zachodnich do kwestii powszechnego rozbrojenia, co uwidacznia się w pracach Komitetu 18. Stany Zjednoczone i niektórzy ich partnerzy z bloków militarnych kontynuują agresję w Wietnamie, zwiększają wyścig zbrojeń, a zachodnioniemieccy odwetowcy usiłują zdobyć dostęp do broni nuklearnej. Stanowi to zagrożenie dla pokoju w Europie i na całym świecie.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Komitetu Politycznego delegacje 8 krajów (Brazylii, Birmy, Etiopii, Indii, Meksyku, Nigerii, Szwecji i ZRA) przedłożyły projekt rezolucji, w której domagają się, aby Zgromadzenie Ogólne NZ zwróciło się do Komitetu Rozbrojeniowego 18 z wezwaniem do jak najszybszego wznowienia prac oraz dołożenia wszelkich wysiłków w celu osiągnięcia rzeczywistego postępu w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod kontrolą międzynarodową. (PAP)

Telefony DONOSZĄ

● Na samochód marki „Żuk" wpadła przy ul. Głogowskiej 12-tka (k. Parku Kasprzaka). Oba pojazdy zostały lekko uszkodzone.

● Również przy ul. Głogowskiej i również tramwaj linii 12 wpadł na samochód osobowy stojący na szynach. W obu wypadkach przerwa w ruchu trwała kilka minut.

● Przy ul. Koronkarskiej 15 zapalił się drewniak.

● W wyniku pożaru jaki wybuchł w piwnicy przy ul. Armii Czerwonej dwie osoby uległy zaczadzeniu.

● Z urazem czaszki, ranami ciętymi głowy i złamaną nogą przewieziono do szpitala 49-letnią M. P., która przy ul. Grunwaldzkiej została potrącona przez samochód.

● 2-letni D. R. z ul. Świt uderzony został szybą doznając rozcięcia ucha.

● U zbiegu ulic Głogowskiej i Albańskiej potrącony został przez samochód 71-letni W. P.. Z ranami głowy i ogólnymi potłuczeniami przewieziono go do szpitala. (t)

Nad terytorium NRD

Amerykański samolot uległ katastrofie

We wtorek nad ranem w pobliżu miejscowości Dallgow (okręg poczdamski) uległ katastrofie samolot amerykańskich linii lotniczych „PAA", który leciał z Frankfurtu nad Menem do Berlina zachodniego. W katastrofie tego odrzutowca typu „Boening-727" zginęła 3-osobowa załoga. Komisja pod przewodnictwem wiceministra komunikacji NRD, Paula Wilperta, rozpoczęła dochodzenia w sprawie ustalenia przyczyn katastrofy. (PAP)

Wilson o przeszkodach na drodze do EWG

Premier brytyjski Wilson wygłosił przemówienie na dorocznym bankiecie, wydanym przez lorda majora Londynu. W przemówieniu tym ponownie poruszył sprawę przystąpienia W. Brytanii do Wspólnego Rynku. Za największą trudność uznał politykę rolną EWG, która w obecnych warunkach poważnie obciążyłaby bilans płatniczy W. Brytanii i musiałaby podnieść koszty utrzymania.

Wilson zasugerował możliwość utworzenia czegoś w rodzaju Europejskiej Wspólnoty Technicznej. Pomogłoby to EWG uzyskać większą samodzielność, zmniejszyć zależność od importu i zwiększyć możliwości konkurencyjne „czysto europejskiego przemysłu".

Mówiąc o zbliżającej się wizycie premiera Kosygina w Anglii, Wilson wyraził nadzieję, że rozmowy, zwłaszcza dotyczące problemu nierozprzestrzeniania broni nuklearnej, doprowadzą do konkretnych wyników. Opowiedział się za potrzebą prowadzenia rozmów między państwami należącymi do różnych bloków podkreślając równocześnie, że Anglia „nie jest neutralnym obserwatorem, ale uczestnikiem bloku zachodniego".

PAP

Z Indonezji

Spisek w celu „porwania generałów"?

Organ prasowy armii indonezyjskiej „Ampera" doniósł we wtorek, jakoby policja w Djakarcie udaremniła spisek, który miał na celu „porwanie generałów" i uczynienie ich zakładnikami, aby przeszkodzić wykonaniu wyroku śmierci na dr. Subandrio.

✡

Korespondent Reutera w depeszy z Medanu (Sumatra) opisuje ciężką sytuację wielu tysięcy tam tejszych Chińczyków. Repatriacja chińskich mieszkańców Sumatry pragnących udać się do ChRL odbywa się bardzo powoli z powodu braku środków transportu.

Były oficer armii indonezyjskiej, major Muljono został w poniedziałek skazany na karę śmierci przez specjalny trybunał wojskowy na Jawie.

PAP

Nowy „San" już w produkcji

Sanocka fabryka autobusów „Autosan" przystąpiła do produkcji pierwszej partii nowych „Sanów" (H-100). Wozy te mają zmienione podwozie ramowe (dotychczas było ono bezramowe-samonośne), zmodernizowane wnętrze, lepsze zabezpieczenie antykorozyjne podwozia i dokładniejszy system uszczelniania poszczególnych elementów, a także bardziej sprawne hamulce.

Przebieg nowych autobusów z Sanoka ma wynosić 500 tys. km., a więc będzie 2-krotnie większy, niż dotychczasowych „Sanów". (PAP)

Przed „Dniami Przeciwgruźliczymi"

Poznańskie w czołówce krajowej

W dniach od 1 do 10 grudnia cały świat obchodzi „Dni Przeciwgruźlicze". W województwie poznańskim odbędą się z tej okazji tysiące prelekcji, odczytów, pogadanek. W kinach wyświetlane zostaną przeźrocza.

Wszystko to ma w pełni uzmysłowić potrzebę wysiłku całego społeczeństwa w walce z tą chorobą. Od lat walkę tę koordynują społeczne komitety. Dzięki ich wysiłkom oraz dobrej organizacji poradni przeciwgruźliczych województwo nasze znalazło się w czołówce krajowej.

Tegoroczne dni przeciwgruźlicze przebiegać będą pod znakiem profilaktyki. O tym jak jest ona ważna, świadczy chociażby to, że systematycznie prowadzone szczepienia dzieci przyniosły piękne wyniki: w roku bieżącym wśród dzieci do lat 14 wykryto tylko 14 wypadków zachorowań (w roku 1965 — 92) W rezultacie można było zamknąć dwa sanatoria przeciwgruźlicze dla dzieci w Ludwikowie i Kiekrzu oraz myśleć o likwidacji prewentorii w Sokołówku i w Jeziorach.

Jeśli chodzi o leczenie starszych, to 15 oddziałów przeciwgruźliczych przy szpitalach powiatowych (z 1400 łóżkami) w pełni zaspokaja potrzeby lecznictwa. W tej dziedzinie chodzi głównie o to, by sami chorzy szybko podejmowali decyzję leczenia szpitalnego. Pozwala to na całkowite wyleczenie gruźlicy.

Trzeba wykorzystać wszelkie możliwości, które stwarza ustawa przeciwgruźlicza z kwietnia 1959 roku. Dotyczy to zarówno służby zdrowia, jak i chorych, którzy nie zawsze chcą wypełniać polecenia lekarskie. Mimo bowiem znacznego postępu w leczeniu gruźlicy, w województwie poznańskim zarejestrowanych jest 8767 chorych z czynną gruźlicą. W ich interesie i nas wszystkich konieczne jest objęcie pomocą lekarską wszystkich chorych.

W popularyzacji tych założeń na pewno pomogą tegoroczne „Dni Przeciwgruźlicze". (jk)

O polską wieś murowaną

Krajowa narada architektów wojewódzkich w Kaliszu

W dniach 15 i 16 bm. Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych zorganizowało w Kaliszu krajową naradę architektów wojewódzkich, poświęconą zagadnieniu budownictwa wiejskiego, ze szczególnym uwzględnieniem sektora indywidualnego.

W naradzie uczestniczyli m. in. wiceminister budownictwa **Stanisław Araszkiewicz**, przewodniczący Prezydium WRN — **Franciszek Szczerbal**, kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR — **Jan Heidrych**.

Wprowadzenie do dyskusji wygłosił dyrektor Departamentu Budownictwa Wiejskiego — **Zdzisław Witebski**, który nakreślił kierunki rozwoju postępu technicznego w budownictwie nieuspołecznionym na wsi w latach 1966—70. Sytuację w budownictwie wiejskim na terenie Wielkopolski i kierunki postępu technicznego w tej dziedzinie przedstawił architekt wojewódzki inż. **Karol Przystański.**

W latach 1966—70 na rozwój przemysłu materiałów budowlanych przeznaczone zostanie około 21 miliardów złotych. Zbuduje się za to 15 nowoczesnych zakładów betonów komórkowych, 10 zakładów betonów ciężkich, 5 dużych cegielni, nowe ciągi produkcyjne w 8-miu istniejących cegielniach, powstaną też nowe wytwórnie dachówek, kafli oraz zakłady cegły wapienno-piaskowej.

W toku narady zastanawiano się co i jak należy czynić, aby sprostać rosnącym potrzebom budownictwa wiejskiego, jak likwidować występujące niedobory asortymentowe materiałów budowlanych, obniżać koszty, a przede wszystkim w jaki sposób wdrażać postęp techniczny w ten zaniedbany dotąd dział budownictwa.

W dniu dzisiejszym uczestnicy narady zapoznają się z osiągnięciami budownictwa wiejskiego oraz produkcją materiałów budowlanych w powiecie kaliskim. (fb)

Naukowcy z UAM wyjechali do Belgradu

Pod przewodnictwem rektora Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, prof. dr Czesława Łuczaka wyjechała do Jugosławii delegacja naukowców tej uczelni. Celem wizyty jest omówienie programu współpracy i podpisanie odpowiednich umów pomiędzy Uniwersytetem w Belgradzie a Uniwersytetem im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Program współdziałania przewiduje m. in. wymianę pracowników naukowych obydwu uczelni, ustalanie planów badawczych, współpracę uczelnianych organizacji studenckich, społecznych itd. (PAP)

Dekada kultury polskiej w Leningradzie

W Leningradzie trwa obecnie dekada polskiej kultury. W trzech księgarniach mieszkańcy miasta nad Newą mają możność nabycia polskich książek i płyt. W kinach wyświetlane są polskie filmy. Przewidziane są również występy polskich zespołów muzycznych i piosenkarzy. (PAP)

Aktualny problem

Koordynacja pracy ZMS i placówek kulturalnych

We wtorek zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady plenarne Zarządu Głównego ZMS poświęcone sprawom organizacji czasu wolnego młodzieży.

Za jeden z podstawowych warunków skutecznego prowadzenia działalności w tej dziedzinie uznano koordynację pracy ZMS i państwowych placówek kulturalnych, rozrywkowych, sportowo-turystycznych i innych organizacji społecznych. (PAP)

Izotopowy pojemnik na „śmietniku"

Jak już informowaliśmy, w połowie września br. w kopalni węgla kamiennego „Słupiec" w pow. Nowa Ruda na Dolnym Śląsku zaginął izotopowy aparat zawierający radioaktywny kobalt 60. Jak wykazały dochodzenia, jeden z górników wywiózł go jako złom na „hałdę".

Prokuratura Wojewódzka we Wrocławiu prowadzi w dalszym ciągu śledztwo w tej sprawie, trzeba bowiem wyjaśnić, w jakich okolicznościach zaginął pojemnik z kobaltem i kto ponosi za to odpowiedzialność. (PAP)

Pogrzeb Stanisława Ochockiego

Wczoraj na cmentarzu junikowskim tysiące pracowników budownictwa pożegnało na zawsze przewodniczącego Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w Poznaniu wiceprzewodniczącego WKZZ — Stanisława Ochockiego. W uroczystości żałobnej wzięły udział delegacje i poczty sztandarowe z 17 okręgów ZZPBi PMB, wszystkich związków branżowych województwa poznańskiego, poznańskich zakładów pracy.

Nad trumną żegnali Zmarłego: sekretarz Okręgu ZZPBi PMB B. Nowacki, przewodniczący WKZZ — Z. Cegłowski oraz przewodniczący Zarządu Głównego ZZPBiPMB — F. Papiernik.

Przy dźwiękach Międzynarodówki trumna została złożona do grobu.

Mogiłę pokryły setki wieńców i wiązanek kwiatów. (jk)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: **Jerzy Walasek.**

Na naszych oczach fałszuje się historię

Warszawskie międzynarodowe spotkanie byłych korespondentów na procesie norymberskim stanowi okazję do przypomnienia prawdy, która wywarła tak wstrząsające wrażenie na uczestnikach tego procesu.

Przypominanie tej prawdy jest dziś jak najbardziej potrzebne. Bo oto dwadzieścia lat po wojnie jesteśmy świadkami szeroko zakrojonej kampanii fałszowania historii tej wojny. Wydaje się to niepraw dopodobne. Żyje jeszcze przecież i jest w pełni sił pokolenie, które było świadkiem bez przykładnych zbrodni hitlerowskich. Żyją jeszcze cudem ocalałe ofiary tych zbrodni. Żyją jeszcze ludzie, którzy w Polsce i we Francji, w Związku Radzieckim i w Norwegii, we wszystkich okupowanych krajach Europy i w samych Niemczech wreszcie, prowadzili walkę z hitlerowskimi zbrodniarzami. I oto na ich oczach, w ich obecności fałszuje się prawdę o tym okresie, prawdę, którą znają z własnego bolesnego doświadczenia. Wydaje się to nieprawdopodobne, a jednak tak jest.

W NRF coraz częściej mówi się i pisze o „zbrodniach" polskich, czeskich i radzieckich na przesiedlonej ludności niemieckiej. Pisze o tym nie tylko „Soldatenzeitung". Zajmują się tymi „zbrodniami" oficjalnie prokuratury zachodnioniemieckie. „Statistisches Bundesamt" wydaje grube dzieła, które wykazują setki tysięcy i miliony „wymordowanych" Niemców ze wschodu. Bez skrupułów wlicza się do tych „Vertreibungsverluste", ofiary Kocha, Hankego i innych gauleiterów z dawnych niemieckich prowincji wschodnich, którzy swoimi spóźnionymi rozkazami ewakuacyjnymi wypędzali miliony Niemców pod ogień wojsk niemieckich i radzieckich, czy na kruchy lód Zalewu Wiślanego, ofiary Goebbelsa, które pod wpływem jego wyuzdanej „Greullpropaganda" ginęły masowo w panicznej ucieczce. Przy sposobności wlicza się do tych strat wymordowanych przez hitlerowców Żydów i Polaków z tych prowincji.

„Polscy bandyci"

W Paryżu w wydawnictwie „La Table Ronde" ukazała się niedawno książka Bernarda George'a „Les Russes arrivent". Autor stawia w niej na jednej płaszczyźnie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i polskich bojowników ruchu oporu. Autor gotów jest przyznać, że hitlerowcy dopuszczali się niekiedy aktów terroru; skierowany przeciwko hitlerowskiemu terrorowi ruch oporu jest dla p. B. George'a tylko kontrterrorem. Są to dwie kategorie tego samego rzędu.

W dodatku według autora łańcuch terroru i kontrterroru rozpoczynały właśnie ofiary hitlerowskiej agresji. Tak np. — twierdzi autor — w Polsce wszystko zaczęło się od „bydgoskiej rzezi Niemców". W Polsce były Oświęcim i Majdanek, Treblinka i Sobibór, setki innych obozów hitlerowskich różnego rodzaju, których nazwy są znane w całej Europie, gdyż ginęli tam ludzie z całej Europy. 6 mln obywateli polskich zostało wymordowanych w czasie II wojny światowej. Pan Bernarde George dla scharakteryzowania hitlerowskiego terroru w Polsce podaje 3 przykłady, z których jeden polega na tym, że pewna Polka została skazana na 3 miesiące obozu pracy.

Według p. B. George'a hitlerowski terror i polski kontr terror (a może odwrotnie?) wyrównały się w ciągu wojny. Są to sprawy — sugeruje autor — nad którymi można przejść do porządku dziennego. Natomiast dokonane po wojnie wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski, Czechosłowacji i innych krajów Europy środkowowschodniej otworzyło nowy rachunek krzywd, który nie został jeszcze wyrównany. Autor rozpisuje się szeroko o przestępczych działaniach „polskich bandytów", którzy dopuścili się niezliczonych zbrodni na wysiedlonej ludności niemieckiej. To jest, zdaniem autora, sprawa otwarta, sprawa, która „zagraża porządkowi społecznemu i politycznemu, a także bezpieczeństwu całego świata zachodniego".

Szpiedzy z „Rote Kapelle" i romantycy z SS

W wielkim dzienniku zachodnioniemieckim „Die Welt" Winfried Martini opublikował w 11 odcinkach paszkwil na lewicowy ruch oporu w Trzeciej Rzeszy. Niemieccy antyfaszyści z „Rote Kapelle", z grupy leutnanta Harro Schultze-Boysena takie bohaterki niemieckiego ruchu oporu jak Ilse Stoebe czy Erika von Broekdorff — to wszystko zdrajcy i szpiedzy. Dla Martiniego „wielka godzina Abwehry" nadeszła wtedy, gdy udało się jej rozbić „Rote Kapelle", co na szubienicy lub pod gilotyną przypłaciło życiem kilkadziesiąt osób, a także wtedy gdy zlikwidowano grupę Schultze-Boysena (wnuka admirała Tirpitza).

Równocześnie w Niemczech Zachodnich coraz więcej uwagi poświęca się „dyferencjacji" ruchu hitlerowskiego. Nie chodzi tu o prostacką obronę hitleryzmu w rodzaju tej jaką od dawna uprawia „Soldatenzeitung". Chodzi po prostu o „naukowe podejście" do ruchu hitlerowskiego, występuje się przeciwko „demonizowaniu" poszczególnych organizacji hitlerowskich, np. SS, krytykuje się „wulgarne ujęcie" tych zagadnień w takich pracach jak np. Eugena Kogona „SS-Staat". Jeden ze znanych tygodników zachodnioniemieckich pisał niedawno: „Prawdziwa historia SS jest historią organizacji, która rozwijała się nie na podstawie demonicznego planu lecz drogą przypadków i działania różnych automatyzmów. Jest to historia idealistów i zbrodniarzy, ludzi chorobliwie ambitnych i romantyków. Jest to historia męskiego zakonu, bardziej fantastyczny trudno sobie wyobrazić". Trudno oczywiście mieć coś przeciwko naukowemu podejściu także do takiego zjawiska jak hitleryzm. Powstaje jednak uzasadnione pytanie, czy w klimacie panującym w NRF z biegiem czasu nie będzie się coraz większego nacisku kładło nie na zbrodniarzy z SS lecz na idealistów i romantyków z SS?

Nie wolno milczeć!

Bezwstydna i bezczelna jest ta kampania. Bezczelni i bezwstydni są jej autorzy. Np. p. Winfried Martini, który na łamach „Die Welt" szkaluje bojowników niemieckiego ruchu oporu, należał do sztabu Goebbelsa. Pełnił odpowiedzialną funkcję w hitlerowskiej agencji publicystycznej obsługującej prasę zagraniczną. Pan Gabriel Jeautet z paryskiego wydawnictwa „La Table Ronde" przed wojną należał do faszystowskiej organizacji tzw. „cagoulardów" podczas wojny był jednym z czołowych twórców kolaboracjonistycznej organizacji Amicale de France i generalnym inspektorem propagandy rządu Vichy. Jest coś niedobrego w klimacie naszych czasów, jeśli tego rodzaju ludzie zamiast siedzieć cicho w swoich norach zabierają się do „rewidowania historii".

Mogłoby się wydawać, że tezy jakie reprezentują, w świetle tak bliskiej przecież jeszcze przeszłości wojennej, w zestawieniu z własnym doświadczeniem żyjącego jeszcze pokolenia, są tak absurdalne, że nie warto im poświęcać uwagi. Nie wolno jednak zapominać, że w aktywne życie weszło już pokolenie, które nie zna wojny z własnego doświadczenia. Przyjdą pokolenia następne, które będą coraz dalsze od II wojny światowej. Niechaj nie mają wątpliwości kim byli ludzie oporu: bohaterami czy bandytami? I kim byli SS-owcy — zbrodniarzami czy romantykami?

JÓZEF LUBOJAŃSKI

Korzenie słodkiego życia

MŁODZI NA ROZSTAJACH

Nie chce się wierzyć, że w ubiegłym roku szkolnym w Wielkopolsce około 14 tysięcy młodych dziewcząt i chłopców (do lat 18) nie uczyło się i nie pracowało. A jednak to prawda.

Czyżby nastolatki miały ograniczone możliwości nauki i pracy? Nie — odpowiadają na to pytanie dane liczbowe, szczególnie te, które dotyczą sytuacji młodzieży męskiej na rynku pracy. Na 1 października br. w wydziałach zatrudnienia naszego województwa zarejestrowanych było jako poszukujących pracy 27 chłopców. Wolnych miejsc było natomiast 298. Większość z nich stanowiła nauka zawodu. Ubiegających się o zatrudnienie dziewcząt było 306. Miały one do swej dyspozycji 109 miejsc. Należy jednak zaznaczyć, że wśród rejestrowanych w wydziałach dziewcząt tylko nikły odsetek stanowią kandydatki do nauki zawodu. Zdecydowanie przeważają takie dziewczęta, które podjąć chcą jedynie pracę zarobkową i to najchętniej w charakterze gońca. Stanowisko takie na ogół spotyka się z pełną aprobatą rodziców (!). To samo zjawisko można zaobserwować w Poznaniu, gdzie na 66 szukających zatrudnienia dziewcząt przypadało — 1 października br. — 37 miejsc nauki zawodu i 5 pracy. Jeśli chodzi o chłopców to Wydział Zatrudnienia RN Poznania rejestrował ich 17. Wolnych miejsc było ponad 400! Stali klienci Wydziału to młodzież w znacznym już stopniu zdemoralizowana. Poszukują pracy lekkiej (kształcić się nie chcą) i dobrze płatnej. Chętnie — dorywczej.

Dla ilustracji warto tu przedstawić dzieje Mariana K. (wykształcenie w zakresie 7 klas). W 1963 roku rozpoczął naukę ślusarstwa, którą przerwał po kilku miesiacach. Rok 1964 to próba zdobycia kwalifikacji poligrafika. Próba nieudana, bo zakład pracy ze względu na niezdyscyplinowanie Mariana K. zerwał z nim umowę. W październiku 1965 r. nasz „bohater" podejmuje prace pracownika fizycznego, którą traci w grudniu tegoż roku. Znów z własnej winy. W bież. roku Wydział kilkakrotnie proponował Marianowi K. podjęcie pracy, w różnych zakładach, ale każdorazowo spotykał sie z odmową.

Właśnie w Poznaniu, w przeciwieństwie do województwa, stale zwieksza się liczba młodocianych przerywających nauke zawodu. Jeśli w ub. roku z uspołecznionych zakładów pracy zwolnionych zostało 6,6 procent ogólnej liczby uczniów, to w I półroczu wskaźnik ten wyniósł 8,1 procent (w liczbach bezwzględnych — 887!). Niebezpiecznym uproszczeniem byłoby winić za ten stan rzeczy jedynie młodzież. Problem jest niezmiernie złożony. Chcąc go naświetlić trzeba by mówić o różnych zjawiskach m. in. o braku sieci poradni psychologiczno - zawodowych i fabrycznej antypedagogice dysponującej jedynym środkiem „wychowawczym" — zwolnieniem. Nie bez znaczenia jest również fakt, że jakkolwiek każdy młody człowiek w zasadzie nie jest pozbawiony możliwości zdobycia kwalifikacji, to jednak nie wszędzie i nie zawsze w kierunku zgodnym ze swoimi zainteresowaniami. Wiadomo zaś, że źle obrany zawód unieszczęśliwia na całe życie.

Nasuwa się więc postulat rozszerzenia możliwości nauki i pracy. Że jest to wniosek realny, wykazał ostatni społeczny przegląd warunków zatrudnienia młodocianych. Stwierdzono bowiem, że w niektórych branżach (kolejnictwo, energetyka, chemia, poligrafia itd liczba zatrudnionych młodocianych jest niższa od ustalonych w tym zakresie limitów. Na niewłaściwy stosunek zakładów pracy żal się również działacze ZMS-u. Nie mogą oni rozwinąć na szerszą skalę pożytecznej akcji tworzenia młodocianych ochotniczych hufców pracy właśnie ze względu na nieudostępnienie przez zakłady odpowiedniego frontu robót.

Rozszerzenie możliwości kształcenia i zatrudnienia jest bez wątpienia konieczne. Konieczne jest jednak również położenie kresu tolerancji wobec tych wszystkich, którzy ostentacyjnie trwają w próżniaczym trybie życia. Nie jest to bowiem ich prywatna sprawa, ani też prywatna sprawa ich rodziców. I dla tego rację ma Kazimierz Kąkol pisząc (w 19 nr „Prawa i Życia"):

„Czas wysunąć pod ogólną rozwagę propozycję wprowadzenia obowiazku pracy lub nauki dla wszystkich młodych ludzi, którzy ukończyli szkołę podstawową. Formy organizacji zatrudnienia, sposób egzekwowania tego obowiązku — to sprawa dalszych ustaleń i rozwiązań szczegółowych. Muszą one uwzględniać nasze koncepcje, zasady ochrony pracy młodocianych, kojarzenia przyuczania do zawodu z praktyką produkcyjną... Jedno musi być zdecydowane i jasne. Że młody człowiek osiągnąwszy pewien wiek, zostanie zapytany, jak chce ułożyć swe dalsze życie i w braku innych perspektyw i decyzji poza pozostawaniem na utrzymaniu rodziców — zaproszony do udziału w zajęciach, które będą z pożytkiem i dla niego, i dla społeczeństwa...".

Trudno nie uznać tej koncepcji za obronę, za obronę konieczną podjętą przez społeczeństwo przeciwko pasożytom i potencjalnym kandydatom na przestępców.

Młodzież, która ani nie pracuje, ani się nie uczy (w dodatku najczęściej pozbawiona jest odpowiedniej opieki rodzicielskiej) ma za głównego doradcę nudę. Poszukiwanie za wszelką cenę rozrywki, by tylko zabić czas, nie zawsze, lecz często prowadzi do wykolejenia. Nie jest dziełem przypadku fakt, że właśnie spośród młodzieży prowadzącej próżniaczy tryb życia rekrutuje się wielu sprawców wykroczeń i przestępstw. Oto wymowne dane. W I półroczu br. wielkopolska MO ujawniła 2488 nieletnich sprawców przestępstw. Spośród tych 2488 — uczyło się i pracowało — 137, tylko pracowało — 90, nie uczyło się i nie pracowało — 441! (Pozostali tylko uczyli się). Jest to liczba ogromna skoro się zważy, że pozostających poza nauką i pracą jest niewielu w stosunku do zatrudnionych i uczących się. Można więc mówić o próżniaczej młodzieży jako o marginesie. Ale jednocześnie trzeba akcentować ogromną szkodliwość tego zjawiska.

MICHAŁ ŁUCZAK

Konkretna postać aktywizacji

WIELKO POLSKA 66

Słupca

Aktywizacja — słowo modne i często chyba nadużywane. Szukając jednak właściwych treści dla tego pojęcia warto pojechać do powiatu słupeckiego. Nie znajdziemy tam wprawdzie liczb imponujących, ale spotkamy ludzi, którzy postanowili zmienić je w sposób zasadniczy. Do powiatu słupeckiego trudno bowiem, dzisiaj jeszcze, przymierzać tzw. średnie wojewódzkie czy krajowe. Obraz zmian i wysiłków ludzi pracujących na tej ziemi, tworzyć musimy na podstawie tego, co było punktem wyjścia do ofensywy gospodarczej.

Gdyby ktoś miał wątpliwości do przyjętej zasady, niech sięgnie po rocznik statystyczny. Średnia krajowa wartość produkcji przemysłowej na głowę mieszkańca wynosi 12.853 zł. W mieście Słupcy wyraża się ona sumą 2375 zł, a w powiecie 4251 zł. Liczba zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej jest w tym powiecie 2,5 raza mniejsza aniżeli na innych terenach. Nie będę przytaczał więcej podobnych porównań, gdyż zastrzegłem się, że trudno w tych kategoriach oceniać powiat. Na podstawie wymienionych liczb można się jednak zorientować, że przemysł w tym powiecie nie istnieje. Zaledwie jedną państwową fabrykę stanowią Zakłady Ziemniaczane w Stawie, a największym przedsiębiorstwem w mieście powiatowym jest Spółdzielnia Inwalidów „Przyjaźń" zatrudniająca 215 osób. O pozycji pionu państwowego w gospodarce rolnej możemy sobie wyrobić częściowe zdanie na podstawie faktu, iż z ogólnej powierzchni użytków rolnych w powiecie 6,6 procent obejmują PGR-y.

Co w tej sytuacji robić, aby w Słupeckiem żyło się lepiej? Natura nie obdarzyła tych ziem bogactwami naturalnymi, które pozwoliły sąsiednim powiatom Koninowi i Turkowi zrobić błyskotliwą karierę w ostatnich latach. Cały ciężar gospodarczy spoczął na rolnictwie, nie należącym niestety do czołowych. Przywiązanie do tradycyjnych form uprawy i niedostatek bazy materialnej poważnie zaciążyły na efektach. Wystarczy wspomnieć, że aktualnie 80 procent zagród chłopskich nie odpowiada warunkom racjonalnej gospodarki.

Można popaść w zadumę nad tymi faktami. Można też zakasać rękawy i zabrać się do dźwigania powiatu, równając do innych, albo spakować walizkę i jechać w świat. To ostatnie nie należało do rzadkości. Znaleźli się jednak w powiecie ludzie przywiązani do swych stron, ofiarni, zdecydowani na walkę z wieloma przeciwnościami. Chwytali każdą szansę podniesienia powiatu i stworzenia jego mieszkańcom warunków do pracy i egzystencji.

Popatrzmy na zmiany, kolosalne w tamtej skali, zachodzące w Zagórowie, jedynym miasteczku tego powiatu poza Słupcą. Nie bez dumy powiedział I sekretarz Komitetu Miejskiego partii na VII powiatowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej, że w tym roku po raz pierwszy po wojnie zanotowano w Zagórowie przyrost mieszkańców. Z 3000 obywateli Zagórowa w okresie powojennym, zostało w ubiegłym roku zaledwie 2400 osób. W tym roku liczba zwiększyła się o 46 mieszkańców. Zahamowana została emigracja. Przełomu dokonało to, co już zrobiono w mieście i to, co będzie w najbliższym czasie.

Niezwykle prężna zagórowska Gminna Spółdzielnia, dysponująca najlepszą bazą w powiecie, zbudowaną w ostatnich latach, daje coraz większej liczbie mieszkańców możliwość zarobkowania. Powiatowa Spółdzielnia Usług Wielobranżowych stale rozszerza zakres pracy, a w najbliższym czasie rozpocznie produkcję galanterii skórzanej na eksport. Z przedsiębiorstwem wikliniarskim w Pyzdrach nawiązano kontakt, w efekcie czego już dziś wyplata się po domach koszyki z powierzonego materiału, a w najbliższych latach z własnej plantacji na olbrzymich nadwarciańskich łąkach pod Zagórowem. Poważne są szanse uruchomienia betoniarni. Mieszkańcy miasta zadeklarowali już sumę miliona złotych oraz sporo pracy społecznej przy zakładaniu wodociągów w przyszłym roku. Zbudowany będzie przystanek autobusowy. Powstaje już filia POM. Jest piękna, nowoczesna szkoła, a powstanie jeszcze wieczorowa dla dorosłych. Na plan miasta naniesiono projekt nowej ulicy z działkami pod zabudowę domków jednorodzinnych. To umierające, zabite deskami miasteczko, przełamało kryzys. Ożyło i stworzyło perspektywę dla jego mieszkańców.

Zagórów jest tylko fragmentem powiatu słupeckiego, ale zmiany w nim zachodzące są typowe dla całego terenu. Również na wsi widoczny jest rozmach. Porównajmy zaledwie trzy wskaźniki z lat 1956 i 1966: wydajność 4 zbóż z ha 15,6--19,4 kw., sztuk trzody chlewnej na 100 ha 73—105, kredyty dla rolnictwa 3,5 mln — 48 mln., plus 7 mln. dla kółek rolniczych. Słupeccy chłopi wypalili w bieżącym roku, systemem gospodarczym, 5 mln. cegieł, a 1062 budynki wyremontują.

Zestawienia statystyczne są na ogół nudne. Przytoczonych wyżej nie można jednak nazwać szeregiem suchych liczb. Za każdą z nich kryje się ogromna praca ludzi, którzy w powiecie słupeckim słowu aktywizacja nadali konkretną postać.

BOGDAN DOHNKE

PGR-y w roku 1964/65

Główny Urząd Statystyczny wydał w ostatnich dniach kolejny (9) zeszyt serii wydawniczej „Statystyka Polski — Materiały statystyczne" pt. „Państwowe gospodarstwa rolne w roku gospodarczym 1964/65". Zeszyt ten obejmuje podstawowe dane o wszystkich państwowych gospodarstwach rolnych w kraju, informuje o powierzchni zasiewów, zbiorach i plonach głównych ziemiopłodów, liczbie zwierząt gospodarskich, parku maszynowym i zatrudnieniu w PGR.

Z opracowań GUS wynika, że sektor państwowy rolnictwa obejmuje ponad 13% wszystkich użytków rolnych w kraju, przy czym około 97% gruntów gospodarstw państwowych przypada na gospodarstwa nadzorowane przez Ministerstwo Rolnictwa. Z ogólnej liczby 8.828 państwowych gospodarstw w roku 1965 — 6,515 o powierzchni gruntów 3.183,4 tys. ha podlegało Ministerstwu Rolnictwa, a 2.313 o powierzchni 118,0 tys. ha innym resortom.

Największa liczba państwowych gospodarstw rolnych przypada na województwa: wrocławskie — 1.197 i poznańskie — 1.102, a w dalszej kolejności na woj.: koszalińskie —891, olsztyńskie — 797, bydgoskie — 615. Najmniej państwowych gospodarstw rolnych występuje w woj.: kieleckim — 214, krakowskim — 252, rzeszowskim — 256 i białostockim 288. Powierzchnia gruntów państwowych gospodarstw rolnych ogółem w roku 1965 wynosiła 3.301,4 ha, w tym użytków rolnych 2.660,4 tys. ha. Omawiane gospodarstwa posiadały w roku 1965 — 1.272,2 tys. sztuk bydła (w tym 495,5 tys. krów), 765,7 tys. szt. trzody chlewnej, 364,2 tys. owiec i 106, 1 tys. koni.

W 1965 r. gospodarstwa państwowe dostarczyły 16% produkcji towarowej całego rolnictwa. Stanowią one przy tym główną bazę zaopatrzenia całego rolnictwa w kwalifikowany materiał siewny i zarodowe zwierzęta gospodarskie.

Przedstawione w zeszycie dane wyskazują, że w roku gospodarczym 1964/65 nastąpiła dalsza poprawa podstawowych wskaźników produkcyjnych PGR (zwłaszcza w produkcji zwierzęcej), umożliwiająca osiągniecie znacznie lepszych wyników gospodarczych. (na)

WSPÓŁCZESNA BUŁGARIA

Jako żywo stanął mi przed oczyma pewien stary znajomy, któremu już przed wojną zdarzyło się nieco podróżować. Patrzyłem przez okno na nieco niżej położoną wieś i nijak nie mogłem pojąć jego opowiadania o Bułgarii, o beznadziejnym położeniu rolników, o zacofaniu tamtejszej gospodarki rolnej.

Z okna piętrowego wiejskiego domu widziałem rozległe osiedle z czerwonej cegły, bardziej do miasteczka podobne, bo zwarte i pocięte licznymi uliczkami. Jedna z nich, taka najszersza prowadziła wprost na centralny plan zastawiony z trzech stron budynkami: domu kultury, zarządu spółdzielni i gromadzkiej rady oraz sklepami. Wiejski charakter osiedla zdradzały jedynie chodniki i podwórka, zasłane o tej porze roku złocistymi kolbami suszącej się kukurydzy.

Nie zgadzała mi się opowieść mego znajomego z rzeczywistością, gdym jeszcze raz rozejrzał się po mieszkaniu mego gospodarza. Skromnie tu było, jak gdyby na dorobku, choć nie brakowało niezbędnych sprzętów (np. telewizora). Cztery izby błyszczały wzorową czystością i ładem.

A jednak opowieść starego podróżnika nie mijała się z prawdą. Ten znacznie mniejszy od Polski, w dużej części górzysty kraj, miał przed wojną wieś niesłychanie ubogą o strukturze sprzyjającej nieustannemu regresowi. Było tu 1.100 tys. gospodarstw, z czego jedną czwartą uprawiali, niemal na pańszczyźnianych warunkach — dzierżawcy. 160 tys. gospodarstw nie posiadało roli w ogóle. Ziemia podzielona była na 12 mln. parcel. Gospodarstwo wielkości do 1 ha składało się przeciętnie z 15 takich skrawków, które uprawiano w bardzo prymitywny sposób. W roku 1934 bułgarscy rolnicy posługiwali się 695 tysiącami radeł, z czego 150 tys. było drewnianych. Bardzo niskie plony, mizerna hodowla i jednocześnie prawie najwyższe w Europie przeludnienie wsi hamowały jakikolwiek, najbardziej choćby elementarny postęp.

Jak przeto pogodzić tamtą wieś bułgarską, z tą, którą widziałem teraz? Takich, jak ta obserwowana z okna domu Wasiła Petrowa — robotnika rolnego spółdzielni Zimnica — widziałem dziesiątki, a jest ich kilka tysięcy.

Część zagadki rozwiązał mi sam gospodarz. — *U nas jest takie stare przysłowie* — powiedział. — *Turek, gdy się wzbogaci kupuje nową żonę, jak ma pieniądze — buduje nowy dom.* Nie pytałem już o meritum tego powiedzenia, to jest o pieniądze, których dawniej Bułgar nie miał. Nie pytałem także jak to się stało, że w dwudziestoleciu zbudowano w Bułgarii na wsi 640 tys. murowanych, wygodnych domów, że 96 proc. mieszkańców korzysta z elektryczności... Odpowiedzi szukałem później sam, na krętych uliczkach wsi, w zagrodach i zarządach tutejszych spółdzielni produkcyjnych.

Oczywiście źródeł tych sukcesów nie wyjaśniał fakt, że

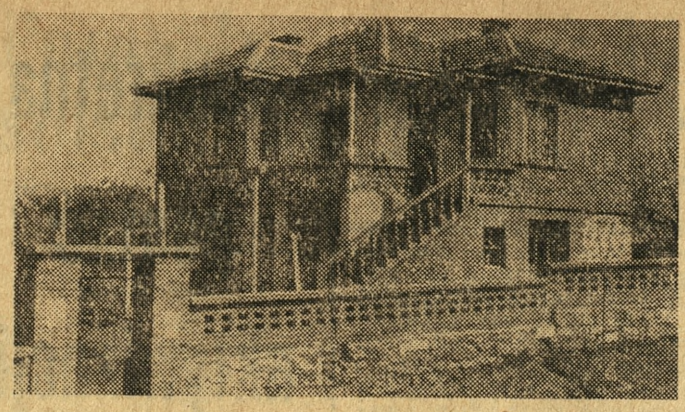

Typowy dom na wsi bułgarskiej. Fot. — „Głos"

Z PIĘTRA WIEJSKIEJ CHATY

Korespondencja własna

każde kolektywne gospodarstwo (a taka forma panuje w Bułgarii niepodzielnie) ma własną brygadę budowlaną, własny w większości budulec, że spółdzielcom pomaga państwo, a tradycja posiadania własnego domu zachęca do oszczędzania. To tylko parę elementów powodzenia; przecież nie wystarczających dla tak ogromnych przeobrażeń.

Odwiedziłem sporo wsi, ale opowiem o jednej z okręgu Płowdiw, typowej dla tego kraju.

Spółdzielnia Brestowica licząca 2200 członków (5700 mieszkańców — u nas byłoby to już miasteczko), gospodaruje na 2700 ha gruntów i uprawia winogrona, zboże, kukurydzę, warzywa oraz owoce, nie licząc 300 ha roli w działkach przyzagrodowych. Dzięki tym uprawom, prowadzonym zresztą intensywnie, każdy hektar daje średnio 2200 lewa dochodu (1 lewa — 20 zł).

Główny księgowy spółdzielni pokazywał mi bilans ubiegłoroczny, z którego wynika, że uzyskana ogólna wartość produkcji osiągnęła 56.000 lewa. Na każdego członka kolektywu wypadło po 1300 lewa zarobku (niezależnie od dochodu z działek).

— *Oczywiście, zarobki kształtują się różnie, w zależności od wykonywanej pracy. Różnice te zmniejszyły się z chwilą wprowadzenia u nas nowego systemu rozliczania wykonanej roboty nie tylko dla brygad, ale wręcz dla każdego ogniwa roboczego oddzielnie.*

System bezpośrednich bodźców i tu okazał się niezbędny, choć bułgarskie problemy kolektywizacji układały się zupełnie inaczej niż w jakimkolwiek kraju. Inaczej, zwłaszcza z uwagi na strukturę społeczną wsi, pewne tradycje wspólnej walki o byt, a nade wszystko z racji niespotykanego rozdrobnienia ziemi, uniemożliwiającego wprowadzenie najprostszych nawet form nowoczesnej uprawy i hodowli. Nie do zlikwidowania np. byłby problem wody i to zarówno do picia, jak i dla celów irygacyjnych, nie mówiąc już o podnoszeniu i uszlachetnianiu produkcji rolnej, co ma decydujący wpływ na eksport artykułów spożywczych, podstawy bułgarskiego handlu zagranicznego.

Dziś wzdłuż dróg przecinających okręg Płowdiw, Plewen czy dolinę Dobrudżańską (trzy zasadnicze rejony rolnicze) — ciągną się betonowe kanały nawadniające milion hektarów, czyli jedną piątą ziemi uprawnej. Ponad 2600 wsi korzysta z własnych wodociągów. Szereg wspólnych urządzeń służy całej gospodarce rolnej, co dawniej było zupełnie niemożliwe.

Pomimo znakomitych warunków klimatycznych spółdzielnie budują liczne cieplarnie; jest już 170 ha, a za cztery lata będzie — 1000 ha. W pobliżu Płowdiw np. trwa montaż szklarni zakupionej w Holandii o powierzchni 60 tys. metrów kwadratowych. Na polach Bułgarii pracuje 67.000 traktorów, 12.000 kombajnów oraz wiele innego sprzętu, dzięki czemu prawie wszystkie roboty polowe są gruntownie zmechanizowane. Wysiewa się tu po 70 kg nawozów mineralnych na jeden hektar.

Postęp tamtejszego rolnictwa można oceniać wieloma miarami: wzrostem plonów pszenicy, winogron, pomidorów, rozwojem hodowli, produkcją mleka itp. Aby wszakże nie męczyć liczbami dodam tylko, że Bułgaria jest dzisiaj największym na świecie dostawcą świeżych pomidorów (213.000 ton) i winogron 260.000 ton). Oznacza to, że w okresie dwudziestolecia nastąpił tu w pierwszym przypadku dwudziestokrotny, a w drugim — pięćdziesięciokrotny skok. Dzięki temu, i dzięki rozbudowie przetwórnictwa owoców i warzyw, kraj ten szczyci się wysokim wskaźnikiem eksportu, o wiele wyższym, przeliczając na głowę mieszkańca, niż w Polsce.

Oczywiście, dla pełnego obrazu rozkwitu bułgarskiej wsi trzeba by pokazać kompleksowo inne jeszcze dziedziny życia, jak rozwój kultury i oświaty, opieki socjalnej i medycyny, służby agrotechnicznej czy obsługi handlowej. W tych dziedzinach postęp jest również znaczny i wiadomo, że współdecydujący o sukcesach np. produkcji. Myślę wszakże, iż dla znalezienia odpowiedzi, skąd bułgarski rolnik ma pieniądze na budowę nowego domu — ta krótka relacja wystarczy.

ZBIGNIEW MIKA

TELEWIZJA

Pożegnanie pancernych

Najlepszy z dotychczasowych film odcinkowy dla młodzieży, a właściwie dla wszystkich, bo szturmem zdobył sobie popularność i wśród dzieci i wśród dorosłych, zakończył się w niedzielę. Choć o filmie „Czterej pancerni i pies" wspominałem już poprzednio, warto jeszcze raz podkreślić nie tylko ogromną popularność serii, co świadczy o społecznym zapotrzebowaniu na ten gatunek filmowo-telewizyjny, ale także jej wielkie walory wychowawcze. Film bowiem z jednej strony ukazywał wojenne przygody sympatycznej załogi czołgu, i to ukazywał w sposób prosty, bezpretensjonalny a zarazem wywołujący wypieki emocji na twarzach. Z drugiej — budził wśród młodych widzów uczucia patriotyzmu, a także sięgał do początków polsko-radzieckiego braterstwa broni i mówił o nim więcej niż całe zbiory artykułów czy dziesiątki pogadanek. Mówił bowiem nie teoretycznie, nie abstrakcyjnie, lecz konkretnie na widocznych, obrazowych przykładach.

A wszystko lekko, ciekawie, wręcz pasjonująco. I dlatego właśnie młodzież tak bardzo polubiła serię „Czterej pancerni i pies". Szkoda, że się skończyła. Pozostawiła w spadku „Klub Pancernych". To, że film serijny doprowadził aż do założenia klubu i spowodował całą serię programów jest w naszej Telewizji zjawiskiem bez precedensu. I co istotniejsze „Klub Pancernych" również zyskał wśród młodych znaczną popularność, a jego problematyka dotycząca upowszechnienia tradycji bojowych Ludowego Wojska Polskiego zasługuje na uznanie.

Na przeciwnym krańcu ocen znajduje się widowisko serijne z Katowic J. Ponityckiego „Mecenas Kowalski". Czwarty odcinek pt. „Dyrektor" był chyba najsłabszy z wszystkich dotychczasowych. Naiwne dialogi, naiwne dowcipy z brodą (cała historia z windą była tak przejaskrawiona, że chwilami aż niesmaczna), słaba reżyseria, nie najlepsza gra — złożyły się na całość, której treść bardziej przypominała kiepską operetkę (gdzie takie sceny i sytuacje byłyby jeszcze do wybaczenia) niż widowisko telewizyjne, w dodatku takie, które niby ma przedstawiać „coś z życia". Tego rodzaju widowiska kształtują tylko zły smak i paczą gusty. Na domiar złego, oddziałują na miliony telewidzów, spośród których ta mniej wyrobiona część przyjmuje „Dyrektora" jako dobrą monetę.

Teatr Kobra wystawił całkiem dobre widowisko J. P. Conty „Samobójstwo doskonałe" w reżyserii i scenografii C. Szpakowicza „Samobójstwo" miało to, czego się wymaga od tego gatunku literackiego — narastające w miarę postępu akcji napięcie, mimo że na samym początku powiedziano pozornie wszystko. Niestety, było trochę drobnych potknięć: nie najlepsze opanowanie ról przez aktorów, niezbyt szczęśliwe powierzenie roli Piotra Ferrand W. Zatworskiemu, którego twarz w kość nie pasowała do odtwarzanej przezeń postaci (A. Zawieruszanka w roli kochanki Pio-tra była daleko bardziej na miejscu). Wreszcie nie do przyjęcia było samo zakończenie. Nie można bowiem najpierw całego widowiska traktować całkiem serio, a potem tuż przed ukazaniem napisu „koniec" robić do telewidza oko, że to niby wszystko głupstwo, drobiazg, niewinna zabawa. Telewidz może czuć się taką interpretacją trochę oszukany.

Łódzki Teatr TV w stosunkowo krótkim czasie sięgnął po raz drugi po widowisko historyczne: „Eryk XIV" szwedzkiego pisarza Augusta Strindberga żyjącego w latach (1849—1912). Sugestywne przeżycia bohaterów, ich dramatyczne konflikty ukazał Strindberg na tle wydarzeń historycznych towarzyszących walkom o tron dynastii Wazów w XVI wieku. W roli tytułowej sugestywnie, choć może trochę zbyt jaskrawie, zagrał K. Chamiec. Całość (reżyser: J. Grzegorzewski) wystawiona interesująco; raziły może trochę kostiumy.

Kolejna „Giełda reporterów" znów przyniosła zwycięstwo Poznaniowi za reportaż pt. „Na zdrowie" ukazujący niebezpieczny zwyczaj picia denaturatu we wschodnich powiatach naszego województwa. I znów, podobnie jak poprzednim razem, zwycięstwo przyszło łatwo dlatego, że pozostałe ośrodki (Koszalin, Łódź i Szczecin) przysłały słabiutkie reportaże niczego (z wyjątkiem Łodzi) nie postulujące, o nic nie walczące, nie kryjące żadnych konfliktów. Reportaże — jak fotografie z rodzinnego albumu. Niedobrze, że poziom prezentowanych reportaży w ogóle nie podnosi. Tym gorzej że Poznańska TV jest w tym przypadku bezsilna, bo sama przedstawia pozycje całkiem dobre.

W kinie „Kosmos" odbyła się w poniedziałek impreza pt. „Studenccy piosenkarze Poznania". Poznańska TV, transmitowała drugą część tego koncertu. Pod adresem TV mam uwagę na temat pracy kamer, z których zwłaszcza jedna, dawała z daleka obraz nie najlepszy. Pod adresem piosenkarzy zaś westchnienie: czemu w piosence nie jesteście choć w części tak pogodni i weseli jak w życiu? Dlaczego ten repertuar tak mocno nasycony smutkiem, rozpaczą, grozą i licho wie czym jeszcze?

MARIAN FLEJSIEROWICZ

P. S. W poniedziałek Teatr TV powtórzył udramatyzowany reportaż W. Szatrowa „Szósty lipca". Chociaż to sztuka z okresu rewolucji, właśnie teraz nabrała nowych rumieńców aktualności politycznej.

Paragraf i życie

Kupili 5-izbowy domek

Ustawa o sprzedaży przez państwo domów mieszkalnych i działek budowlanych zezwala na sprzedawanie osobom prywatnym domów najwyżej 5-izbowych o powierzchni nie przekraczającej 110 m. kw. I właśnie na tej podstawie Stefan I. kupił od Dzielnicowej Rady Narodowej wyznaczony do sprzedaży lokal składający się z 4 pokoi i kuchni, którego powierzchnia była według dokonywanych kilkakrotnie przez miejską komisję pomiarów nieco mniejsza aniżeli 110 m. kw. Sprzedaż dokonana została na podstawie formalnej decyzji Prezydium DRN.

Ale w kilka miesięcy później Ministerstwo Gospodarki Komunalnej uchyliło tę decyzję i anulowało dokonaną już sprzedaż. Argumentem było stwierdzenie, że lokal składa się z 6 izb, a jego powierzchnia wynosi ok. 112 m. kw.

Jednakże Sąd Wojewódzki oddalił wniesioną na podstawie tej decyzji MGK skargę o uznanie umowy zawartej przez Stefana I. z Prezydium DRN za nieważną. A na skutek rewizji sprawa trafiła do Sądu Najwyższego.

Tu ustalono przede wszystkim, że różnica w pomiarach powierzchni wynikła z odmiennego potraktowania przez władze miejskie i ministerstwo wnęk i wgłębień na okna. Ale Stefan I. nigdy sam nie dokonywał pomiarów i nigdy nie sprzeciwiał się pomiarom urzędowym.

Ale co z szóstą izbą? Okazało się, że przed dokonaniem sprzedaży kuchnia była podzielona przez poprzednich lokatorów prowizorycznym przepierzeniem na dwie małe klitki. Jeśli liczyć je za izby, to razem było ich rzeczywiście sześć. Ale po objęciu lokalu Stefan I. przepierzenie usunął (tak rozszerzona kuchnia miała jednak dopiero 13 m. kw. powierzchni).

Taki był stan faktyczny. Sąd Najwyższy wziął również pod uwagę, że Stefan I. zamieszkuje wraz z rodziną w zakupionym obecnie lokalu od kilkunastu lat, że zajmowany budynek utrzymywał zawsze w należytym stanie, a po uzyskaniu własności budynku przeprowadził poważny remont. I w rezultacie Sąd Najwyższy oddalił skargę Ministerstwa Gospodarki Komunalnej.

Z wydanego w tej sprawie orzeczenia wynika, że przekroczenie ustawowej normy o 1 czy 2 metry kw. nie może powodować nieważności umowy. Byłoby to sprzeczne z założeniem przepisów, których celem jest zapobieganie powstawaniu zbyt wielkich lokali mieszkalnych. Ale takie minimalne przekroczenie celu tego przecież nie narusza. Jeśli zaś chodzi o ilość izb, to poprzedniego ustawienia prowizorycznej ścianki działowej nie należy uważać za przebudowę lokalu z 5-izbowego na 6-izbowy. Na tymczasowość tej przeróbki wskazuje znikoma powierzchnia uzyskanych w ten sposób „izb".

Ustawa zezwalająca na sprzedaż lokali jednorodzinnych przez państwo nie powinna więc być — jak wynika z orzeczenia Sądu Najwyższego — interpretowana formalistycznie i bezdusznie.

JAN WOLSKI

(II CR 305/65 z 3 grudnia 1965 OSN-IC 10/66).

Teatr amatorski

Nie tak różowo z frekwencją w teatrach zawodowych. Ambitniejsze sztuki szybko kończą swoją karierę sceniczną. I w amatorskim ruchu teatralnym daje się zauważyć regres. W tej sytuacji wojewódzki zjazd przedstawicieli kół miłośników teatru był koniecznością. Zorganizował go Zarząd Wojewódzki Związku Teatrów Amatorskich przy współudziale Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni, Wojewódzkiego Zarządu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Wojewódzkiego Zarządu Związku Młodzieży Wiejskiej. Przebieg narady wykazał dużą troskę o jeden i drugi teatr.

Najpierw przedstawię mniej znane ogółowi Czytelników dwie związane z teatrem organizacje. Związek Teatrów Amatorskich (ZTA) jest kontynuatorem Związku Teatrów Ludowych, który duże zasługi położył w rozwoju życia kulturalnego we wschodnio-południowej połaci kraju. W Wielkopolsce nie ma tych tradycji. Koła miłośników teatru (KMT) od kilku lat dopiero zaczynają zdobywać sobie zwolenników. W Krakowie na przykład skupiają one około 12 tysięcy członków. W Poznaniu i województwie poznańskim żywotność wykazuje zaledwie kilkanaście tych kół.

Pozornie wydawać by się mogło, że powiązanie tych dwóch organizacji nie jest trafne. ZTA ciągnie bowiem w stronę sceny amatorskiej, KMT — w kierunku teatru zawodowego, który członkowie chcą poznać i nad jego występami dyskutować. I już z tej racji, że teatr zawodowy ma poza sobą tradycję, że jest otoczony szacunkiem jako świątynia Sztuki Narodowej, KMT mogą się uważać za coś lepszego od ZTA. W zasadzie mamy tu do czynienia z trio, w którym niewątpliwie teatr zawodowy przewodzi kołom miłośników teatru i uważanemu za „konkurenta" — teatrowi amatorskiemu.

Wszystkie te czynniki są ważne, ale nie najważniejsze. To przecież instytucje społeczne, które upowszechniają dzieło dramaturga. Ono jest najważniejsze. Wprawdzie bez wykonawstwa scenicznego właściwie nie istnieje jako wartość społeczna, ale bez niego teatr i jego „miłośnictwo" traci sens.

Teatr zawodowy wystawia to dzieło w sposób artystyczny i przy pomocy dostępnych mu środków technicznych. Zespół składa się z fachowców, przez odpowiednią grę potrafi podkreślić myśli autora. Tego przygotowania nie ma teatr amatorski, jego scena jest skromna, warunki jej są prymitywne, publiczność mniej wybredna. Za to ma szerszy teren oddziaływania. Przyjmijmy, że każdy zespół amatorski w ciągu roku wystawia tylko jedną sztukę (to przecież minimum) dla 300 widzów — to na 2 tysiące zespołów w województwie otrzymamy imponującą ogólną liczbę 600 tysięcy odbiorców sztuki, przeszło trzykrotnie wyższą od widowni Teatru Polskiego i Nowego w Poznaniu.

Z tego względu amatorski ruch teatralny nie może być traktowany jak kopciuszek. Potrzebna jest mu pomoc. Pomoc organizacyjna nie może być zbyt zinstytucjonalizowana. Działalność kulturalna w ogóle nie znosi biurokracji, papierkowe sprawozdania przeważają czasem nad zasadniczym zadaniem. Związek Teatrów Amatorskich niesie to niebezpieczeństwo. Drugie zagadnienie — to pomoc instruktażowo-metodyczna. Poradnie tego rodzaju znajdują się w poznańskim Pałacu Kultury i w miastach powiatowych. Jeśli to samo zadanie przejmie Związek Teatrów Amatorskich, będziemy mieć do czynienia z dublowaniem. Nie mam tu zamiaru występować przeciwko Związkowi Teatrów Amatorskich ani przeciwko już istniejącym poradniom. Chodzi mi tylko o sensowne rozgraniczenie zadań. Te granice muszą być określone na wstępie, zanim Związek nie rozwinie swojej aktywności.

A koła miłośników teatru? Inne ich zadanie w Poznaniu, Gnieźnie i Kaliszu, gdzie powinny zainteresować się twórczością teatru zawodowego. Tam zaś, gdzie teatru zawodowego nie ma, moim zdaniem, mogą stanowić aktyw nie tylko zajmujący się dorobkiem dramaturgów i artystyczną działalnością teatrów zawodowych, ale wyłaniać z siebie grupy aktorów-amatorów celem podjęcia się wystawiania sztuk w atmosferze budzonego przez siebie społecznego zainteresowania. W ten sposób koła miłośników teatru staną się pomostem pomiędzy dziełem scenicznym a odbiorcą.

Ze Zjazdu Wojewódzkiego wynika, iż Związek Teatrów Amatorskich ma w sobie skupiać koła miłośników teatru. Tymczasem — według poprzednich moich wywodów — nie każde koło jest zespołem amatorskim. Zespoły amatorskie — jak świadczą wieloletnie obserwacje — żywot mają krótkotrwały. Wobec tego czy nie słuszniejszy byłby Związek Kół Miłośników Teatru?

Sprawy te niewątpliwie znajdą swój oddźwięk na ogólnopolskim zjeździe delegatów oddziałów wojewódzkich Związku Teatrów Amatorskich w Warszawie.

JÓZEF PIEPRZYK

Starość nie musi być samotna

Niecodzienni wczasowicze

Niecodzienni pensjonariusze gościli ostatnio w pięknie położonym domu FWP w Obrzycku, pow. Szamotuły. Najstarsza osoba spośród setki wczasowiczów miała 101 lat, najmłodsza — 60. Wielu spośród nich po raz pierwszy w życiu korzystało z takiej formy wypoczynku. Przypadł im jednak do serca, choć z początku, kiedy im zaproponowano takie wczasy, wielu ociągało się z podjęciem decyzji. W efekcie perswazji życzliwych osób — wyjazd doszedł do skutku. Nikt z wczasowiczów nie żałował później swego kroku; w rezultacie bowiem wszyscy byli zadowoleni i z żalem liczyli upływające na wczasach dni.

Stanisławę Tumilewicz, liczącą 101 lat, można już nazwać stałą bywalczynią wczasów. Z tej formy wypoczynku korzystała po raz trzeci i bardzo chwali sobie takie wakacje, dzięki którym nabiera sił, poprawia stan zdrowia. Marianna Wojewoda należała do tych, których trzeba było namawiać na 2-tygodniowe wczasy. Jednak po kilku dniach pobytu w Obrzycku, sama śmiała się ze swoich obiekcji. Żałowała nawet, że wczasy, na które wybrała się po raz pierwszy w życiu, minęły tak prędko. Franciszka Grochowskiego, mającego 92 lata, znali dobrze wszyscy wczasowicze. Zasłynął z codziennie uprawianej gimnastyki. Jak sam oświadczył, musi ćwiczyć, bo mieszka na wysokim piętrze i trening nawet na wczasach jest konieczny.

Każdy dzień spędzony w Obrzycku przyniósł niecodziennym gościom wiele wrażeń tym bardziej, że listopadowa pogoda umożliwiała przechadzki po lesie. Na nudę też nie było miejsca. Pensjonariusze dużo spacerowali, oglądali programy telewizyjne, czytali prasę i książki. Wieczorami pracowite ręce pań wykonywały korale, broszki itp. Czasem zbierano się w świetlicy, by posłuchać muzyki, lub wspólnie pośpiewać melodie z dawnych lat.

Wczasy w Obrzycku dla 100 starszych ludzi, często samotnych, schorowanych, pozbawionych troskliwości ze strony najbliższych, zorganizowała Rada Miejska Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Poznaniu. Nie było to łatwe przedsięwzięcie, lecz dzięki pomocy WKZZ oraz przychylności I. Marchwianowej z Wojewódzkiego Biura Skierowań FWP w Poznaniu udało się dopiąć celu. Dołożono też wszelkich starań, by wczasowicze czuli się dobrze.

Rolę serdecznej opiekunki bezinteresownie spełniała w Obrzycku kierowniczka Referatu Opieki Społecznej Prezydium DRN Jeżyce — W. Matelowa, a nad zdrowiem pensjonariuszy czuwała pielęgniarka z Zespołu Domu Pielęgniarek — B. Zdrojewska. Serdeczność wczasowiczom okazywali też na każdym kroku dr E. Krupik z Obrzycka i jego żona. To ona nauczyła panie wykonywać przeróżne błyskotki z opakowań od leków. Chyba ta właśnie serdeczność i troskliwość — także ze strony personelu domu FWP (zwłaszcza kucharki) — sprawiły, że wczasowicze z prawdziwym żalem kończyli tak miłe spędzone wakacje.

Listopadowy turnus w Obrzycku był już trzecim kolejnym w tym roku. Dwa pierwsze zorganizowano w domu FWP w woj. zielonogórskim. Działalność wspomnianego Komitetu nie ogranicza się jednak do urządzania wakacji dla ludzi starszych. Niesie on pomoc pod rozmaitymi postaciami. Dostarcza odzież, troszczy się o to, by podopieczni mieli zapewnione obiady, w razie konieczności przeprowadza remonty mieszkań. Jeśli któryś z podopiecznych zachoruje, to opiekę nad nim przejmują pielęgniarki. One to również czynią dla nich zakupy i wykonują drobne usługi. Z pełnym zrozumieniem dla tej działalności odniosły się też Miejskie Pralnie i Farbiarnie w Starołęce oraz Spółdzielnia Pracy „Świt". Częściowo bezpłatnie, częściwo po zniżonej cenie piorą one bieliznę pościelową dla podopiecznych.

W tej społecznej działalności bierze udział sporo osób. Bezinteresownie poświęcają wiele czasu tym wszystkim, których wiek lub choroba zmusiły do wyłączenia się z czynnego życia. Najbardziej chyba ofiarne w tej pracy są pielęgniarki z Zespołu Domu Pielęgniarek oraz Liceum Medycznego Sercem przywiązały się do swoich podopiecznych i bardzo często odwiedzają ich tylko dlatego, by porozmawiać, dodać otuchy, rozproszyć smutki, lub przygnębienie. Okazywana w ten sposób serdeczność 500 stałym podopiecznym PKPS na pewno uprzyjemnia im schyłkowe lata życia.

Komitet prowadzi też ścisłą współpracę z Referatami Opieki Społecznej przy prezydiach DRN. Dzięki temu znacznie wzrósł ostatnio zakres opieki nad tymi, którzy jej najbardziej potrzebują. Finansowo bowiem pomagają przede wszystkim referaty, a potrzebne usługi świadczy komitet. Łącznikami zaś między tymi dwoma instytucjami, a podopiecznymi są opiekunowie społeczni. Niestrudzeni w swej działalności zabiegają oni o pomoc dla ludzi starszych lub chorych.

Dzięki pełnemu zaangażowaniu i ofiarności ludzi działających w PKPS powstały w Poznaniu dwa Kluby Przyjaciół Starego Człowieka: na Starym Mieście i na Wildzie. Oba przejawiają dużą aktywność. To właśnie w nich organizuje się rozmaite imprezy, umila popołudnia występami artystycznymi lub pogadankami. Kluby stały się przystanią dla wielu samotnych osób lub takich, którzy w domu swoich najbliższych nie znajdują rodzinnego ciepła.

Na rozszerzenie swej działalności w Poznaniu Komitet wydał w ciągu trzech minionych kwartałów tego roku dwa miliony złotych. Na ten sam cel dzielnicowe referaty opieki społecznej, przeznaczyły w br. około 10 mln zł. To znaczne kwoty. Świadczą one wyraźnie o tym, że w Poznaniu wiele osób potrzebuje pomocy i opieki. Pomoc ta może być jeszcze bardziej wszechstronna, jeśli do grona osób działających społecznie dołączą nowi ochotnicy.

ANNA SIEKIERSKA

W 1970 roku — elektrycznym do Wrocławia

■ Skrócony cykl budowy ■ Modernizacja dworców ■ Wygodniejsze pociągi

Przed kilkoma dniami zapadła ostatecznie decyzja o elektryfikacji linii kolejowej Poznań—Wrocław jeszcze w bieżącym planie 5-letnim. Roboty rozpoczną się na początku 1968 roku.

Elektryfikacja wspomnianej trasy trwać będzie dwa lata. Ponieważ dla linii tej długości cykl budowy powinien wynosić 3 lata, zdecydowano prowadzić prace równocześnie z dwóch stron — od Poznania i od Wrocławia. Nasza DOKP nadzorować będzie budowę linii z Poznania do Rawicza, a druga część trasy przypadnie dyrekcji wrocławskiej. W związku ze skróceniem czasu budowy, będzie się ją prowadziło jednym ciągiem, a nie — jak to było na linii Poznań — Warszawa — odcinkami.

W okresie elektryfikacji nie należy się spodziewać dużych zmian na tej linii. PKP będą kładły główny nacisk na jak najszybsze ustawienie słupów i zawieszenie przewodów. Dopiero potem można będzie zająć się gruntowną modernizacją dworców i przystanków. W opracowaniu znajduje się program takiej przebudowy. Inwestycje dodatkowe nie mają kolidować z prowadzonymi robotami elektryfikacyjnymi.

Nie znaczy to, że w okresie elektryfikacji na dworcach linii Poznań—Wrocław nie będzie się nic robiło. Prawie wszystkie perony otrzymają nową nawierzchnię, krawężniki i bardziej niż dotychczas gustowne ogrodzenia. Przebudowany też zostanie budynek dworcowy w Lesznie, podobnie jak to przeprowadzono już w Ostrowie. Poznaniaków na pewno zainteresuje wiadomość, że w latach 1970—71 całkowitemu przeobrażeniu ulegną dworce w Puszczykowie i Puszczykówku. Dzięki temu nasze letniskowe miejscowości zyskają na wyglądzie. Zwiększy się też przepustowość tych stacji.

Pewnym wyprzedzeniem robót elektryfikacyjnych będzie całkowita przebudowa splotu torów w rejonie Dębca. Już w przyszłym roku rozpocznie się prace mające na celu umożliwienie przeprowadzenia tamtędy trakcji elektrycznej. **Przy okazji warto by chyba załatwić ostatecznie sprawę przejść dla pieszych.** Jeżeli nie ma środków na budowę podziemnych przejazdów lub wiaduktów, trzeba chociaż pozostawić przejścia dla pieszych na wszystkich skrzyżowaniach ulic z torami. Mamy nadzieję, że władze miejskie, wspólnie z DOKP, znajdą właściwe rozwiązanie tego problemu.

Z niecierpliwością czekają na elekryfikację linii Poznań — Wrocław mieszkańcy **Lubonia, Mosiny, Kościana i innych miejscowości wzdłuż tej trasy, którzy dojeżdżają do Poznania.** Według zapewnień DOKP, po zakończeniu elektryfikacji wprowadzone zostaną na tę trasę szybkie pociągi elektryczne, które w lepszych niż dotychczas warunkach będą dowoziły ludzi do pracy. Niestety, trzeba poczekać na tę innowację do końca 1969 roku. Istniał projekt, żeby już po doprowadzeniu trakcji do Kościana wprowadzić tu elektryczne pociągi podmiejskie. Nie jest to jednak możliwe z przyczyn technicznych. Jedynym udogodnieniem wcześniejszym będą dwa pociągi dziennie (rano) i w godzinach popołudniowych) na odcinku Poznań—Osowa Góra. Wprowadzenie większej liczby takich składów skomplikowałoby roboty prowadzone w samym węźle poznańskim. (st)

Popularność serów klinkowych

Przed sklepami MHD przy Placu Wolności 10 i ul. Dzierżyńskiego 19 spotkać można dość często kolejki klientów, chcących zaopatrzyć się w tzw. ser klinkowy, wyrabiany w Szkolnym Zakładzie Mleczarskim we Wrześni.

Ser ten jest smaczny, toteż dzienna dostawa w granicach około 300 kg, którą otrzymuje np. sklep przy Placu Wolności, rozchodzi się szybko. W związku z szybko rosnącym zapotrzebowaniem na produkcję podobnego gatunku serów nastawiono również Spółdzielnie Mleczarskie w Wolsztynie i Kostrzyniu, które dostarczają ich codziennie do Poznania około 1.800 kg.

Jak wynika z informacji Okręgowego Oddziału Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu, **w przypadku dalszego wzrostu zapotrzebowania Związek uruchomi produkcję serów klinkowych także w innych mleczarniach.** Niezależnie od tego realizowany jest program rozszerzenia produkcji najbardziej poszukiwanych gatunków serów i wzbogacenia ich asortymentów. (b)

PÓŁKA z książkami

TECHNIKA

Kazimierz Jurkiewicz „Konserwacja statku". WM, str. 164, zł 30.

Zygmunt Starowicz „Poradnik montera chłodniczego" WPLiS, str. 258, zł 27.

Piotr Reut „Normy techniczno-eksploatacyjne w transporcie samochodowym" WKiŁ, str. 124, zł 8.

Czesław Marchaj „Teoria żeglowania". SiT, str. 474, zł 60.

INNE

„Przepisy celne dla osób wyjeżdżających za granicę i otrzymujących paczki z zagranicy". WP, str. 206, zł 15.

„Młodzież w pięciolatce". Iskry, str. 182, zł 8.

„Pomniki walk i męczeństwa 1939 — 1945, Ziemia Opolska". SiT, zł 12.

W. Dogiel „Zoologia bezkręgowców" (podręcznik zastępczy dla studentów wyższych szkół rolniczych). PWRiL, str. 412, zł. 67.

W. S. Tiuchtin „Psychika a cybernetyka". KiW, str. 132, zł. 18.

Roman Juryś „Co? Gdzie? Kiedy? — Zagadki z historii". WP, str. 154, zł. 15.

Dnia 12 listopada 1966 r. zmarł nagle w wieku lat 30, ukochany jedyny syn, najdroższy mąż i tatuś, śp.

Wiktor Springer

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W nieutulonym smutku pogrążeni
RODZICE, ŻONA i CÓRECZKA

Poznań, Grobla 19. 36603g

S † P.

Helena Wróblewska

z domu Zbierańska,
przeżywszy lat 61,

zmarła nagle w dniu 12 listopada 1966 r. we Wrocławiu, namaszczona Olejami św.,

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16 bm. o godz. 9 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona
RODZINA

36632g

Dnia 13 listopada 1966 r. zmarła nasza koleżanka

Antonina Klempicka

W Zmarłej straciliśmy ofiarnego pracownika i serdeczną koleżankę.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16 bm. na cmentarzu na Junikowie o godz. 10.45.

RADA — P. O. P. — ZARZĄD
oraz WSPÓŁPRACOWNICY
Papierniczej Spółdzielni Pracy „System"
Poznań

K8342

Dnia 13 listopada 1966 r. zmarł

mgr inż. Antoni Szczepanek

pracownik Dyrekcji naszego Przedsiębiorstwa.

W Zmarłym straciliśmy wypróbowanego i oddanego pracownika, kolegę i przyjaciela, który w ciągu wieloletniej współpracy był nam wzorem i przykładem.

Pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 bm. o godzinie 15.15 na cmentarzu w Puszczykowie.

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
Rodzinie Zmarłego

składają:

RADA ZAKŁADOWA — RADA ROBOTNICZA
PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYJNA
DYREKCJA i WSPÓŁPRACOWNICY
„WIKLINA"
Poznańskie Przeds. Wikliniarsko - Trzciniarskie
PT — Poznaniu

K8348

Dnia 14 listopada 1966 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, tatuś, ukochany brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 45, śp.

Tadeusz Badaszewski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 14.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążone
ŻONA z CÓRECZKĄ i RODZINA

Poznań, ul. Ułańska 8 m. 7. 36660g

Dnia 14 listopada 1966 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza nieodżałowana, najdroższa Mamusia, najlepszy Przyjaciel, śp.

Leokadia Włodarczak

z d. Nowacka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 listopada 1966 r. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarnej św. Jana Vianney na Sołaczu, nabożeństwo żałobne odbędzie się 17 listopada 1966 r. o godzinie 8 w kościele parafialnym na Sołaczu,

o czym zawiadamiają
pogrążone w głębokim żalu i smutku
CÓRKI z RODZINĄ

36607g

Dnia 14 listopada 1966 r. po długiej i cierpliwie znoszonej chorobie zakończył swój pracowity żywot w 82 roku życia, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, śp.

Andrzej Ochocki

emerytowany starszy asesor PKP

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie,

o czym zawiadamia
w smutku pogrążona
RODZINA

Poznań, Pamiątkowa 7. 36615g

Dnia 13 listopada 1966 r. zmarł pracownik naszego Zakładu — jubilat

Leonard Patelski

W Zmarłym straciliśmy długoletniego, sumiennego pracownika i serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

RADA ZAKŁADOWA — RADA ROBOTNICZA
DYREKCJA — WSPÓŁPRACOWNICY
Wielkopolskich Zakładów Teletechnicznych
„Teletra" w Poznaniu

K8371

Praca

Pomocnika kominiarskiego przyjmę. Leske, Grodzisk Wlkp., ul. Poznańska 34. 16799p

Potrzebna pomoc do dwojga osób. Marchlewskiego 50c m. 2. Zgłoszenia po 13. Limanowska. 35849g

Dwie księgowe operatorki maszyn księgowych — przyjmą bracę biurową w godzinach popołudniowych. Oferty „Prasa" — Grunwaldzka 19 dla 35984g.

Kupno

Kupię balans 3—5 t nacisku, blachę — taśmę stalową sprężystą 0,4 — 0,5 mm. Oferty „Prasa" — Grunwaldzka 19 dla 35892g.

Sprzedaż

Wózek głęboki nowoczesny, sprzedam. Kwiatowa 19 m. 4. 35897g

Sprzedam akordeon „Weltmeister" 120 basowy. Poznań, — ul. Podolańska 52b/15 m. 11. 35890g

Sprzedam ciągnik Zetor — bocian w częściach — niekompletny. Janowski Jastrowie, ul. Kieniewicza 16, pow. Wałcz. 15984p

Serwis obiadowy — 12 osób, kupię. Stan dobry. Oferty z podaniem ceny — „Prasa", Grunwaldzka 19 dla 35825g.

Tapety, dywany, winileum, chodniki, szyny, drążki i ramy do firan, listwy do obrazów i tapet — poleca Waligórski Poznań — Szewska 21. 35931g

Sprzedam pilnie samochód „Syrena 103" w idealnym stanie. Oferty „Prasa" — Grunwaldzka 19 dla 36026g.

Foksterriera gładkowłosego (suka 14 miesięcy) z pełnym rodowodem, po importach, sprzedam. Danuta Popiak Poznań, ul. Roosevelta 22 m. 22, tel. 448-41, po godz. 20. 36061g

Zguby

14 bm. w pociągu odchodzącym godz. 14.42 Poznań — Gniezno, pozostawiono czarną siatkę z paczką na odcinku Pobiedziska — Gniezno. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Stacja Kolejowa Pobiedziska względnie Poznań, Świerczewskiego 110 b m. 9. 36611g

---

Dnia 14 listopada 1966 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza nieodżałowana, najdroższa Mamusia, najlepszy Przyjaciel, śp.

Leokadia Włodarczak

z d. Nowacka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 listopada 1966 r. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarnej św. Jana Vianney na Sołaczu, nabożeństwo żałobne odbędzie się 17 listopada 1966 r. o godzinie 8 w kościele parafialnym na Sołaczu,

o czym zawiadamiają
pogrążone w głębokim żalu i smutku
CÓRKI z RODZINĄ

36607g

W dniu 13 listopada 1966 r. zmarł nagle mój ukochany mąż, nasz ojciec, brat i szwagier, śp.

inż. leśnictwa

Antoni Szczepanek

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 15.15 z kaplicy cmentarnej w Puszczykowie.

Pogrążona w smutku
ŻONA z RODZINĄ

Puszczykowo, Rządowa 11. 36593g

Dnia 14 listopada 1966 r. zmarł nagle, namaszczony Olejami św., nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 81, śp.

Stanisław Klatkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała przy ul. Bluszczowej.

W ciężkim smutku pogrążone
DZIECI i RODZINA

Poznań, ul. Dzierżyńskiego 297. 36625g

Dnia 12 listopada 1966 r. zmarł nagle, mój najdroższy i najtroskliwszy mąż, przeżywszy lat 74, śp.

Stefan Winter

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążona
ŻONA z RODZINĄ

Poznań, ul. Ratajczaka 11/13. 36650g

MUZEA

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13—19.

Historii m. Poznania — St. Rynek) — g. 12—18.

Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10—18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.

Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — godz. 10—15.

Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9—15.

Militarium (Cytadela) — godz. 12—16.

Przyrodnicze (Świerczewskiego 10) — g. 11—18.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10—15.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10—15.

WYSTAWY

Galeria „Od nowa" (ul. Wielka 1) — Obrazy Mariana Bogusza — g. 17—22.

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Początki socjalizmu w Poznańskiem 1840—1881" — godz. 10—18.

Pawilon Meblowy (Swarzędz, ul. Wrzesińska 32) — stała wystawa meblowa — godz. 9—17.

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — wystawa grafiki Zygmunta Sałaty — g. 10—20

Pałac Kultury — „Operetka Poznańska w minionym X-leciu" — g. 10—18.

Biblioteka Główna UAM — „Książka Litwy Radzieckiej".

Muzeum Narodowe (Al. Marcinkowskiego 9) — „Książka radziecka o sztuce" — g. 9—15.

BWA Arsenał (St. Rynek) — „Współczesna plastyka słowacka" — godz. 10—18.

DYŻURY

Szpital Miejski im. Raszei — interna, chirurgia (ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51).

Szpital Miejski im. Strusia — okulistyka (ul. Wałki Młodych 5, tel. 511-11.

Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chełmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie — telefon 637-35. **Ambulatoria czynne:** chirurgiczne — całą dobę; pediatryczne i internistyczne — g. 15—23, stomatologiczne g. 20—7.

Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuszki 103), tel. 566-66.

Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 — czynna całą dobę.

Dyżur nocny: Główna 53 i Starołęcka 79.

Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — od 9—21 (w nocy — nagłe wypadki).

GŁOS WIELKOPOLSKI POZNAŃ Grunwaldzka 19

Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 9—16: redaktor naczelny 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacje dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielają placówki „Ruchu" i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. W-7

A. „GŁOS WIELKOPOLSKI" 5
Nr 272 (7079) 16 XI 1966

10 miesięcy — 31 zabitych

Na jezdniach Poznania nadal niebezpiecznie

Ciasno się robi w naszym mieście. Podczas gdy w 1965 roku na ulicach Poznania jeździło około 10.000 pojazdów mechanicznych, to na koniec ub. roku mieliśmy 41.914 pojazdów, a 30 czerwca br. — 44.636. Tak dynamiczny wzrost nie wpływa dodatnio na podniesienie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

W ciągu 10 miesięcy br. wydarzyło się w Poznaniu 471 wypadków drogowych tj. o 19 więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. **Zginęło w nich 28 osób dorosłych** (wzrost o 10) i troje dzieci (wzrost o 1). Ciężko rannych wśród dorosłych było 310 (mniej o 3), natomiast dzieci 82 (mniej o 7). Dla uzupełnienia tej smutnej statystyki trzeba dodać, że w wypadkach **rozbitych zostało 340 pojazdów, a ogólne straty wynosiły ponad półtora miliona zł.**

Biorąc pod uwagę zwiększenie się liczby pojazdów mechanicznych w ciągu roku wzrost (o 19) liczby wypadków nie jest tak bardzo niepokojący. Naturalnie życzylibyśmy sobie, aby nie było ich wcale, jednak chyba do czasu wynalezienia czegoś w rodzaju radarowych automatów, które będą bezbłędnie kierowały i hamowały pojazdy, liczba wypadków wzrastać będzie wraz z rozwijającą się motoryzacją. Obecnie chodzi więc o to, aby do minimum zmniejszyć ten wzrost. Sygnałem alarmowym jest jednak duża liczba zabitych. W roku ubiegłym w ciągu 12 miesięcy kroniki MO zanotowały 27 wypadków śmiertelnych, a w 66 roku tylko w 10 miesiącach mamy ich 31.

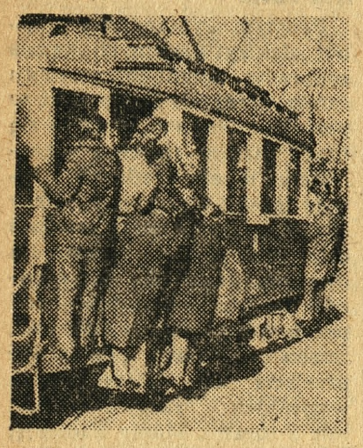

A tak też jeździmy tramwajem.
Fot. — K. Przychodzki

Zasadniczymi przyczynami wypadków są nadal: nadmierna szybkość i niezmniejszanie jej przed skrzyżowaniami lub przejściami dla pieszych oraz wymuszanie pierwszeństwa przejazdu. Bardzo często mamy okazję oglądać taki obrazek, samochód zatrzymuje się przed przejściem, chcąc przepuścić grupę przechodniów, a drugi jadący za nim wyprzedza go i jedzie dalej nie zwracając uwagi na osoby piesze, znajdujące się na przejściu. W takich przypadkach funkcjonariusze MO oraz społeczni inspektorzy ruchu drogowego nawet nie usiłują zatrzymać niesfornego kierowcę by ściągnąć z niego mandat, a kierują sprawę wprost do kolegium orzekającego.

Jeżeli chodzi o wypadki spowodowane przez pieszych, to najczęściej przyczyną ich jest nagłe wejście na jezdnię oraz przekraczanie jej w dowolnym miejscu w czasie dużego ruchu. W dalszym ciągu nietrzeźwi kierowcy i piesi są poważnym problemem na poznańskich ulicach. Tylko w październiku br. wydarzyło się 9 wypadków drogowych spowodowanych wyłącznie nadmiernym spożyciem alkoholu. W pięciu wypadkach sprawcami byli kierowcy, zaś w czterech piesi. Poza tym funkcjonariusze MO zatrzymali w październiku 16 kierowców, którzy prowadzili swoje pojazdy w stanie nietrzeźwym.

Zbliża się zima, a z nią okres szaleństw naszych miłusińskich na łyżwach i sankach. W związku z tym istnieje konieczność zabezpieczenia w Poznaniu niektórych miejsc, które służą dzieciom jako torysaneczkowe. Często się zdarza, że jeżdżą one na przydrożnych skarpach i kończą swoje ślizgi aż na jezdni. Trzeba takim zabawom zdecydowanie zapobiegać. Do takich miejsc należą m. in. ul. Marchlewskiego (za pomnikiem Powstańców Wlkp.) Garbary, Dzierżyńskiego — Kościuszki Pod Stokami, Szelągowska. (st.)

INFORMUJEMY

Na prelekcję dr L. Gomolca pt. „Wielkopolskie grupy regionalne i lokalne nazwy ludności wiejskiej" zaprasza dzisiaj o godz. 19 Klub Turysty PTTK, St. Rynek 90.

Seminarium dla aktywu kulturalno-oświatowego Zarządu Dzielnicowego ZMS odbędzie się dzisiaj, 17 bm. i 18 bm. w Klubie Wolnej Myśli, ul. Woźna 12. Początek obrad o godz. 9.

Na spotkanie z poezją radziecką zaprasza dzisiaj o godz. 18 Klub TPPR, ul. Ratajczaka 37.

Kolejny „Magazyn Przyrodniczy" Ligi Ochrony Przyrody wypełni dzisiaj prelekcja B. Dziabaszewskiego pt. „Pomóżmy zwierzętom". Początek o g. 17 w Pałacu Kultury, sala Błękitna. W programie także filmy oraz quiz.

Zapisy na kursy przygotowawcze do szkół wyższych ogłasza Uniwersytet Robotniczy ZMS, ul. Szamarzewskiego 89. Informacji udziela sekretariat w godz. 15—18, z wyjątkiem sobót.

Przerwy w dostawie energii elektrycznej z dniem 10. XI. 1966 r. nastąpią sukcesywnie do 15. II. 67 r. dla ulic: Dzierżyńskiego (od Wspólnej do Stadionu KKS Lech), Traugutta (od Rolnej do Fabrycznej) Wspólnej, Bluszczowej, Bzowej, Lipowej, pl. Lipowego, Wiśniowej. (M-7891)

Wspólną pracą wzorowy porządek

W realizacji czynów społecznych coraz aktywniejszy udział biorą mieszkańcy domów spółdzielczych. Ostatnio lokatorzy osiedla „Wierzbak" (ul. Nad Potokiem) przepracowali społecznie ponad 2000 godzin, wykonując wiele prac na terenie przydomowym.

M. in. odgruzowali oni i wyrównali teren, zwieźli czarnoziem i posadzili około 1000 krzewów. Ponadto ustawili znaki drogowe i przygotowali miejsce pod lodowisko.

Wartość tych prac, łącznie z projektem technicznym terenów zielonych, który wykonała także społecznie mieszkanka tego osiedla **inż. Teresa Lisiak,** wyniosła do tej pory ponad 100 000 zł. Dalszym zamierzeniem lokatorów jest urządzenie placu zabaw i gier.

Niektórzy realizatorzy czynu społecznego na osiedlu, należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych", poświęcili na pracę po 50 godzin.

W związku z coraz większą aktywnością mieszkańców Zarząd Spółdzielni „Osiedle Młodych" wprowadził od października br. książeczki czynów społecznych, w których odnotowuje się każdą wykonaną pracę. (a-o)

T. Łopalewski na Czwartku Literackim

„Uroki i niebezpieczeństwa tematyki historycznej" (z doświadczeń powieściopisarza) to tytuł gawędy czwartkowej autora wspomnień „Czasy dobre i złe" i powieści historycznej „Brzemię pustego morza" — Tadeusza Łopalewskiego. Spotkanie odbędzie się 17 bm., o godz. 19, w Pałacu Działyńskich. (na)

Uwaga renciści!

Dyrekcja MPK, mając na uwadze trudności, jakie sprawia ludziom starszym i chorym oraz inwalidom załatwienie formalności związanych z przedłużeniem na rok 1967 dotychczas posiadanych tzw. legitymacji inwalidzkich MPK na ulgowy przejazd, postanowiło ważność **legitymacji** inwalidzkich MPK na ulgowy przejazd środkami komunikacji miejskiej w Poznaniu wydanych w roku 1966 r. **przedłużyć na rok 1967** bez dodatkowego przestemplowania. Nowe legitymacje inwalidzkie MPK będzie wydawało tylko tym osobom, które nabędą prawo do korzystania z nich w bieżącym roku. (na)

W teatrze

Niedobry zwyczaj zaczyna się wkradać na widownie naszych teatrów. Szczególnie panowie poczynają sobie nie najlepiej. Często bowiem zasiadają w teatralnych krzesłach w swetrach, pulowerach, w rozchełstanych koszulach (czasami też, niestety, „z przestarzałym" zarostem); jest w tym oczywiście sporo niedbalstwa, braku troski o wygląd zewnętrzny, ale i braku poszanowania dla instytucji kulturalnej, teatru i jego miłośników.

Zostawmy, panowie, te maskaradę aktorom, którzy... zrobią to na pewno lepiej i to wtedy, kiedy powstanie taka konieczność związana z akcją na scenie. My natomiast pomyślmy o sobie, żebyśmy „nie odcinali się" od reszty publiczności, która odróżnia stadion sportowy od teatru.

Podejmuję zresztą zakład 1:100, że na weselisko czy chrzciny, taki jeden z drugim niedbalec wystrych nie się, „jak diabeł na Zielone Świątki" — w ciemny garnitur na noniorne z muszką à la Bing Crosby.

t. h. n.

P. S. Na tak „ubranych" panów znajdują się sposoby w wytwornych lokalach rozrywkowych — albo ich się przy wejściu nie wpuszcza, albo jeśli im się uda wtargnąć — stają się przedmiotem nie najlepszych spojrzeń otoczenia.

A ranga teatralnej widowni w stosunku do dancingu nie wymaga chyba komentowania. (t)

Przykre sąsiedztwo

Już od paru lat znajduje się przy ul. Szamarzewskiego 12 bar „Mazowiecki". Bar jak wiele innych, tylko że nieco gorszego gatunku w tzw. architekturze wnętrza.

„Mazowiecki odwiedzają przeważnie klienci o słabszej dyspozycji gotówkowej. Bo też rzeczywiście łatwo i tanio można się tam upić.

Idzie taki biedaczysko do bufetu, prosi dla siebie i swoich dwóch kumpli o trzy setki i trzy serki. O ile te pierwsze nie budzą najczęściej zastrzeżeń co do ich wielkości, drugie wymagają delikatnej rączki, takie są bowiem małe. Nasi trzej pijacy nie przyszli zresztą do baru, aby jeść serki. Golą błyskawicznie setuchny. Teraz następny zmierza do bufetu po drugą kolejkę. Ale bez zakąski wódki w bufecie nie uświadczysz, więc ten na kogo przypada kolej zabiera talerzyk z serkami. Obsługa nalewa ponownie trzy setki. Zakąski nie trzeba, stoi przecież na stole. Pojawi się tu zresztą być może jeszcze nie jeden raz.

*

Przy narożniku ulic Wawrzyniaka i Szamarzewskiego stoi dość okazały dom. Odbiega on zewnętrznym wyglądem od szarych „czynszówek". Jest jasny i bardziej nowoczesny. Mieszkają w nim studentki Akademii Medycznej. A że na uczelni tej trzeba uczyć się i dużo i rzetelnie, więc najczęściej nauka trwa do późnych godzin wieczornych. Kiedy jednak zagłębisz się w tzw. problem i zaczynasz go pomału rozgryzać, nagle wieczorną ciszę przerywa pijackie wycie, mieszane co pewien czas z „mięsnym" słownictwem. Dobrze jeśli się na tym kończy. Gorzej gdy do pokoju wpadnie kamień, skierowany tam ręką łobuza.

*

Kiedy pijakom pozostanie już w kieszeni po trzy złote z groszami na łebka, opuszczają gościnne progi baru „Mazowieckiego". Ale apetyt mają na więcej. Nic prostszego, jak „utrwalić się" piwem. A piwo można nabyć w kiosku naprzeciw „Mazowieckiego". Po takim dodatkowym zastrzyku przychodzi animusz. Każdy pijak jest odważny, szczególnie wtedy, gdy nie jest sam. Więc hulaj dusza... Okazji zresztą nie brak. Idące z albo do akademika studentki już nieraz doświadczyły kontaktów z pijackimi bandami. Całe szczęście, że ulica dosyć ludna, do poważniejszych wybryków nie dochodzi.

*

Nasze studentki nie stać na jedzenie śniadania czy kolacji w „Merkurym". Wobec tego najczęściej odwiedzają bary mleczne. Niestety, w pobliżu wspomnianego akademika nic takiego jednak nie ma. Najbliższe bary, to „Poranek" przy ul. Dąbrowskiego i „Miniaturka" przy ul. Matejki. Niejednej studentce po nocach śni się bar mleczny, który mógłby nazywać się np. „Mazowiecki", a zamiast kiosku z piwem niejedna widzi kiosk „Cepelii". Senna zjawa przynosi z sobą także widok spacerującego ulicą uśmiechniętego funkcjonariusza MO lub ORMO. I ten spokój w czasie nauki...

Niestety, przyjemny obrazek, jak każdy sen, szybko mija. Czyż jednak nie może zamienić się w rzeczywistość? JaMa

sport • sport • sport

Boks

Dwie porażki z Bułgarami

Ogromne zainteresowanie towarzyszyło drugiemu występowi bokserskiej reprezentacji Bułgarii w Polsce. Mecz, który odbył się w Gdańsku, przyniósł zwycięstwo Bułgarom 12:8.

Wyniki (na pierwszym miejscu pięściarze Bułgarii): Panajotow przegrał ze Skrzypczakiem, Sawow wypunktował Grajewskiego, Trajkow zwyciężył Kudlę, Michajłow wygrał z Dąsalem, Stojczew zwyciężył przez tko w trzecim starciu Trzepiecińskiego któremu pękł łuk brwiowy, Radew przegrał z Szymkowiakiem, Dojczew wygrał przez tko w drugim starciu z Ciuką (Polak był trzykrotnie liczony), Dzonew został wypunktowany przez Ptaka, Pietrow wygrał w trzecim starciu przez tko z Stryjewskim, Pandow przegrał w pierwszej rundzie przez tko z Kubackim. Bułgarowi pękł łuk. Widzów ponad 3,5 tys. Walki w ringu prowadzili: Nikołow (Bułgaria) i Łaukedrey (Polska), na punkty — Donczew (Bułgaria), Kaczmarek (Polska) oraz na zmianę jeden z sędziów ringowych.

✫

W miejscowości Łom (Bułgaria) odbyło się we wtorek rewanżowe spotkanie drugich reprezentacji bokserskich Polski i Bułgarii. Tym razem zwyciężyli Bułgarzy 8:6. Mecz ten rozegrano bez spotkań w wagach piórkowej, lekkiej, półciężkiej i ciężkiej, a w kategorii lekkośredniej Polak Siodła zwyciężył walkowerem, bowiem jego wyznaczony przeciwnik nie stawił się na ringu.

W wadze muszej stoczono dwa pojedynki. W pierwszym, Rożek zwyciężył Bułgara Szterewa stosunkiem głosów 2:1 a w drugim — Bułgar Aleksandrow pokonał Nakoniecznego również stosunkiem głosów 2:1. Bułgar był dwa razy na deskach.

W wadze koguciej Czupik zwyciężył Bułgara Czewatowa. Również i w tej walce werdykt sędziowski nie był jednomyślny.

W lekkopółśredniej Jankow zwyciężył Polaka Modrzakowskiego, a w kategorii półśredniej Hajek został zdyskwalifikowany w spotkaniu z Bułgarem Trenefem. W wadze średniej Stańczykowski przegrał z Denczewem. (t)

Szachiści ZSRR nadal na czele

Na odbywającej się w stolicy Kuby XVII Olimpiadzie Szachowej odbył się w poniedziałek wieczorem tylko jeden mecz finału „A". Było to przeniesione z drugiej rundy spotkanie dwóch najlepszych zespołów turnieju ZSRR i USA. Po dwóch zakończonych partiach prowadzenie objęli szachiści radzieccy 1,5:0,5.

W tabeli „A" prowadzi nadal ZSRR — 25,5 pkt., (2 partie odłożone) przed USA — 24 pkt., (2) Jugosławią — 22,5 pkt., Węgrami — 22 pkt., CSRS — 20,5 pkt., oraz Argentyną i Bułgarią — po 20 pkt.

W finale „B" (o miejsca 15—28) rozegrano X rundę. Szachiści Polski zmierzyli się w niej z Indonezją i po dwóch zakończonych partiach prowadzą 2:0. W dokończonym meczu z poprzedniej rundy Polacy ulegli ostatecznie Finlandii 1:3.

Na czele tabeli finału „B" znajduje się nadal Holandia 27 pkt. (2) przed Austrią — 25 pkt., Polską, Finlandią i Izraelem — po 22 pkt. (2) oraz Kolumbia — 20,5 pkt. (3).

Clay obronił tytuł

Około 35 tys. widzów asystowało w poniedziałek wieczorem w Houston (Stan Texas) pojedynkowi dwóch zawodowych pięściarzy amerykańskich wagi ciężkiej, Cassiusza Claya i Clevelanda Wiliamsa. Murzyn Cassius Clay obronił tytuł mistrza świata wagi ciężkiej wygrywając już w trzeciej rundzie. Sędzia Harry Kessler przerwał walkę po 7 min i 8 sek. Na początku 3 rundy Clay silnie trafił i jego rywal upadł na ring. Gdy arbiter przerwał liczenie Clay chciał walczyć dalej, ale Williams był „groggy" i został odesłany do narożnika. (t)

dalekopisem

5:2 PRZEGRAŁA KADRA

Przygotowująca się do tournee po Kanadzie, narodowa kadra naszych hokeistów, rozegrała we wtorek sparringowy mecz z reprezentacją Śląska. Kadrowicze doznali niespodziewanej porażki 2:5 (0:1, 1:2, 1:2).

PIERWSZE ZGŁOSZENIA

Do Komitetu Organizacyjnego XX jubileuszowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" wpłynęły dwa pierwsze zgłoszenia do tej imprezy. Zgłoszenia nadesłał Polski Związek Kolarski oraz Angielska Federacja Kolarska.

Anglicy podają w swoim zgłoszeniu, że kierownikiem ich drużyny będzie Dan Steel, który w 1952 r. triumfował na trasie Wyścigu Pokoju.

TOTEK PŁACI

W zakładach piłkarskich Totalizatora Sportowego na dzień 13 bm. stwierdzono: 2 rozw. z 12 traf. — wygr. po 66.568 zł; 37 rozw. z 11 traf. — wygr. po 3.598 zł; 404 rozw. z 10 traf. — wygr. po 329 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 13 bm. stwierdzono: 6 rozw. z 5 traf. prem. — wygr. po 356.227 zł; 210 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygr. po 10.177 zł; 11.655 rozw. z 4 traf. — wygr. po 275 zł; 215.626 rozw. z 3 traf. — wygr. po 14 zł.

AMERYKA PŁN. — EUROPA W SIERPNIU 1967 R.

W Nowym Jorku podano do wiadomości, że pierwsze spotkanie lekkoatletyczne Europa — Ameryka Płn. odbędzie się w dniach 9—10 sierpnia 1967 r. w Montrealu. Program zawodów przewiduje wszystkie konkurencje olimpijskie z wyjątkiem chodów, maratonu i wielobojów. W programie jest jedna sztafeta kobieca 4×100 m i dwie sztafety męskie 4×100 m i 4×400 m.

NOWICKI I LEWANDOWSKI W STOŁECZNEJ LEGII

Dwaj młodzi reprezentanci Polski, nadzieje naszego tenisa Tadeusz Nowicki (MKT Łódź) i Bronisław Lewandowski (Sopocki KT) rozpoczęli służbę wojskową w stołecznej Legii. Podczas odbywania swej wojskowej powinności będą oni występowali w barwach warszawskiej Legii. (t)

dla każdego...

● **Tenisiści Indii pokonali w** międzystrefowym finale Pucharu Davisa drużynę NRF 3:2.

● **27 członków liczy klub najsilniejszych ludzi świata.** Zrzeszeni są w nim sztangiści, którzy w trójboju olimpijskim uzyskali wyniki powyżej 500 kg. Pierwszy na liście jest rekordzista świata Jurij Własow — 580 kg. W gronie najlepszych jest 12 reprezentantów ZSRR i 8 Amerykanów. Dwóch z nich — Bednarsky i Schemansky — są polskiego pochodzenia.

● **Międzypaństwowe spotkanie gimnastyczek Rumunii i NRD,** które odbyło się w Bukareszcie, wygrały Rumunki w stosunku 188,20:188,05 pkt.

● **Piłkarze ręczni Rumunii pokonali drużynę Czechosłowacji** w Bratysławie 15:11.

● **Mistrzowska drużyna CSRS w koszykówce kobiet — Spartak Praga zwyciężyła w Ankarze,** w zawodach o Puchar Europy, mistrza Turcji, zespół Gazi Egiptim 70:25.

Listopad 16 Środa	Edmunda
	Słońce: 7.14—16.00

TEATRY

POLSKI — g. 19 **„Wyzwolenie"**; NOWY — g. 11 i 15 **„Trzy białe strzały"**, g. 19 **„Trojanki"**; OPERA — g. 19 **„Trubadur"**; OPERETKA — g. 19 **„Bal w operze"**; MARCINEK — g. 11 **„Chochołowa muzyka"**.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10 **„Billy Budd"** (ang. 16 l.), g. 12.30 i 16 **„Lampart"** (włoski 14 l.), g. 19.30 seans zamk.; APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 **„Arcylokaj"** (franc. 14 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15, 18 i 20.30 **„Viva Maria"** (franc. 14 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 **„Strzelby Apaczów"** (USA 11 l.); GONG — g. 10, 12 i 16 **„Pechowiec na prerii"** (USA 12 l.), g. 18 i 20 **„Dworek czterech dziewcząt"** (weg. 16 l.); GRUNWALD — g. 15.30 i 19 **„Winnetou"** (I i II s. NRF-jug. 11 l.); GWIAZDA — g. 10.30 i 13 **„Zakazane piosenki"** (pol. 12 l.), g. 15.30, 18 i 20.15 **„Smierć Belli"** (franc. 16 l.); HUTNIK — g. 16.45 i 19 **„Don Gabriel"** (pol. 14 l.); KOSMOS — g. 17 i 19.30 **„Uwiedziona i porzucona"** (włoski 18 l.); MALTA — g. 16, 18 i 20 **„Cztery dni nieskończoności"** (rum. 14 l.); MINIATURKA — g. 15, 17.30 i 20 **„Nieśmiały w akcji"** (radz. 11 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 **„Skrytobójcy"** (NRD 16 l.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 **„Gdzie rzeki błyszczą w słońcu** (czeski 18 l.); PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 **„Hamida"** (NRD 11 l.); PAŁACOWE — g. 17 i 20 **„Złodziej w hotelu"** (USA 18 l.); PRZYJAŹŃ — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 **„Marysia i Napoleon"** (pol. 16 l.); RUSAŁKA (Swarzędz) — g. 17 i 19.30 **„Zjadacz dyn"** (ang. 16 l.); SCALA — g. 16, 18 i 20 **„Dziewczyna kłamie"** (jug. 16 l.); TĘCZA — g. 16, 18 i 20 **„Judex albo zbrodnia ukarana"** (franc. 16 l.); WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 **„Uciekinier w pościgu"** (fiński 16 l.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 i 19.15 **„Kapral i inni"** (węg. 11 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 **„Bumerang"** (pol. 14 l.); WRZOS (Luboń) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17 **„Transport z raju"** (czeski 16 l.), g. 19.15 **„Markiza Angelika"** (franc. 16 l.); ZNICZ (Żabikowo) — nieczynne; FOTOPLASTIKON — g. 12 — 21 **„Rzym — Watykan"**.

RADIO

ŚRODA: PROGRAM I: Fala 1322 m. i UKF (do g. 18 i od 0.05 do 3) 69,74 MHz: 7.45 „Błękitna sztafeta"; 8.44 „Zawrotna kariera"; 9 Od melodii do melodii; 10 Fragment książki J. Wilczura; 11 Muz. operowa; 11.40 „Antykwariat z kurantem" — „Jan Zagłoba" — gawęda; 12.10 Muzyka ludowa narodów radz.; 12.25 Kwadrans Rolniczy; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej"; 13 Mel. rozrywk.; 13.20 P. Czajkowski — IV cz. — temat z wariacjami z III suity orkiestrowej; 13.40 „Swojskie melodie"; 14 „List z Polski"; 14.15 Muzyka; 15.05 „Nasze spotkanie" — Czechosłowacja; 15.25 Mel. hiszpańskie; 15.31 Pieśni H. Wiszniewicza. kompozytora okresu międzywojennego dwudziestolecia; 16 „Popołudnie z młodością"; 18 Koncert dnia; 18.45 Kurs jęz. franc.; 19.10 „Wiejskie spotkania"; 19.30 Konc. życzeń; 19.45 „Motokwadrans"; 20.35 „Poeta i jego świat" — Andrzej Morsztyn; 21.03 Konc. chopinowski w wyk. B. Woytowicza; 21.35 „Odpowiedzi z różnych szuflad"; 21.50 Konc. życzeń miłośników muz. poważnej; 22.30 „Mały relaks" — „Ich różowy wielbłąd" humoreska; 22.45 „Nim uśniesz" — piosenki filmowe"; 23.15 Muz. tan.; 0.05 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m. i UKF 66,62 MHz: 7.15 Kwadrans polskich piosenek; 8.15 Kurs jęz. ang.; 8.35 Aud. Red. Społ.; 9 „Jarmark cudów"; 10.05 Z muz. franc. 10.50 Fragm. VI dzieła J. Krzyżanowskiego pt. Kalendarz życia i twórczości Henryka Sienkiewicza (ostatni odc.); 11.10 Public. międzynarodowa; 11.20 Koncert estradowy; 12.25 Suity rozrywkowe; 12.50 „Zwycięstwo Młodych" felieton; 13 „Czas dobrych gospodarzy"; 14.30 „Pod fabrycznym dachem"; 14.45 „Błękitna sztafeta"; 15 Edith Piaf; 15.30 Dla dzieci starszych „Zapraszamy na orbitę"; 16.05 Public. międzynar.; 17.25 „Heinrich Himmler" — aud. dokument.; 17.55 Aud. oświatowa; 18.15 „Chwile do których zawsze powracam"; 18.30 Beethoven — Menuety towarzyskie — gra Pozn. Ork. Smyczkowa pod dyr. J. Miodziejowskiego; 18.45 „W dewizowym kręgu"; 19.05 Muz. i Aktualności; 19.30 „R. H. Inżynier" słuchowisko; 20.30 Muz. tan.; 21.40 Nowości Polskiego Wydawn. Muzycznego; 22.10 Gra Ork. Pierre Sommersa; 22.20 Rozmowa literacka; 22.35 „Nauka w służbie pokoju"; 22.55 Międzynar. trybuna kompozytorów — Paryż; 23.30 Muz. rozrywk. i tan.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8, 10, 12, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10 — **„Skradzione ikony"** film z serii **„Baron"**; 10,55 — 11,25 Wychowanie obywatelskie — Klasa VIII; 15,55 — 33 lekcja jęz. rosyjskiego; 16,20 — **„Przypominamy, radzimy"**; 16,30 — PKF; 16,40 — **„Upiór"** — film rozrywk.; 16,55 — Wiadomości; 17 — Program dla dzieci — **„Pan Półka i spółka"** — w roli głównej — T. Bartosik; 17,20 — Dla młodych widzów — **„Jak zostaliśmy poszukiwaczami skarbów"**; 17,35 — **„Nie tylko dla pań"**; 17,55 — Wszechnica TV — **„Świat grafiki"** z cyklu — **„Jak patrzeć na dzieło sztuki"**; 18,25 — **„Francuskie melodie rozrywkowe"** — film; 18,45 — **„Dobry wieczór — jak minął dzień"**; 19,20 — Dobranoc i dziennik; 20 — **„Filmy amatorskie"**; 20,15 **„Skradzione ikony"** — film z serii — **„Baron"**; 21,05 — Magazyn **„Światowid"**; 21,35 — **„Usziko"** — opera — oparta na tematach japońskich — kompozytor Tadeusz Paciorkiewicz; 22,20 — Dziennik.

CZWARTEK: 10,35 — Jęz. polski dla kl. VIII **„S. Żeromski"** z cyklu **„Spotkania"**; 11.35 — Historia dla kl. V **„Miasto na siedmiu pagórkach"** (W-wa); 16.20 — 34 lekcja j. franc. (Poznań); 16.40 — Program dnia; 16.50 — Wiadomości; 16.55 — Transm. z akademii z ok. Dnia Nauczyciela (W-wa); 18 — Dla młodych widzów **„Klub pancernych"** (W-wa); 18.25 — Rozmowy dobrych gospodarzy (Poznań); 18.50 — Asocjacje — teleturniej (W-wa); 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — Program rozrywkowy; 20.30 — **„Po wypadku"** progr. red. społecznej (W-wa); 21 — Teatr Sensacji **„Radca nadal przyjmuje"** (K-ce); 22 — Dziennik; 22.15 — Program na jutro (lok.); 22.20 — 34 lekcja j. franc. (Poznań).

TV zastrzega sobie prawo do zmian.